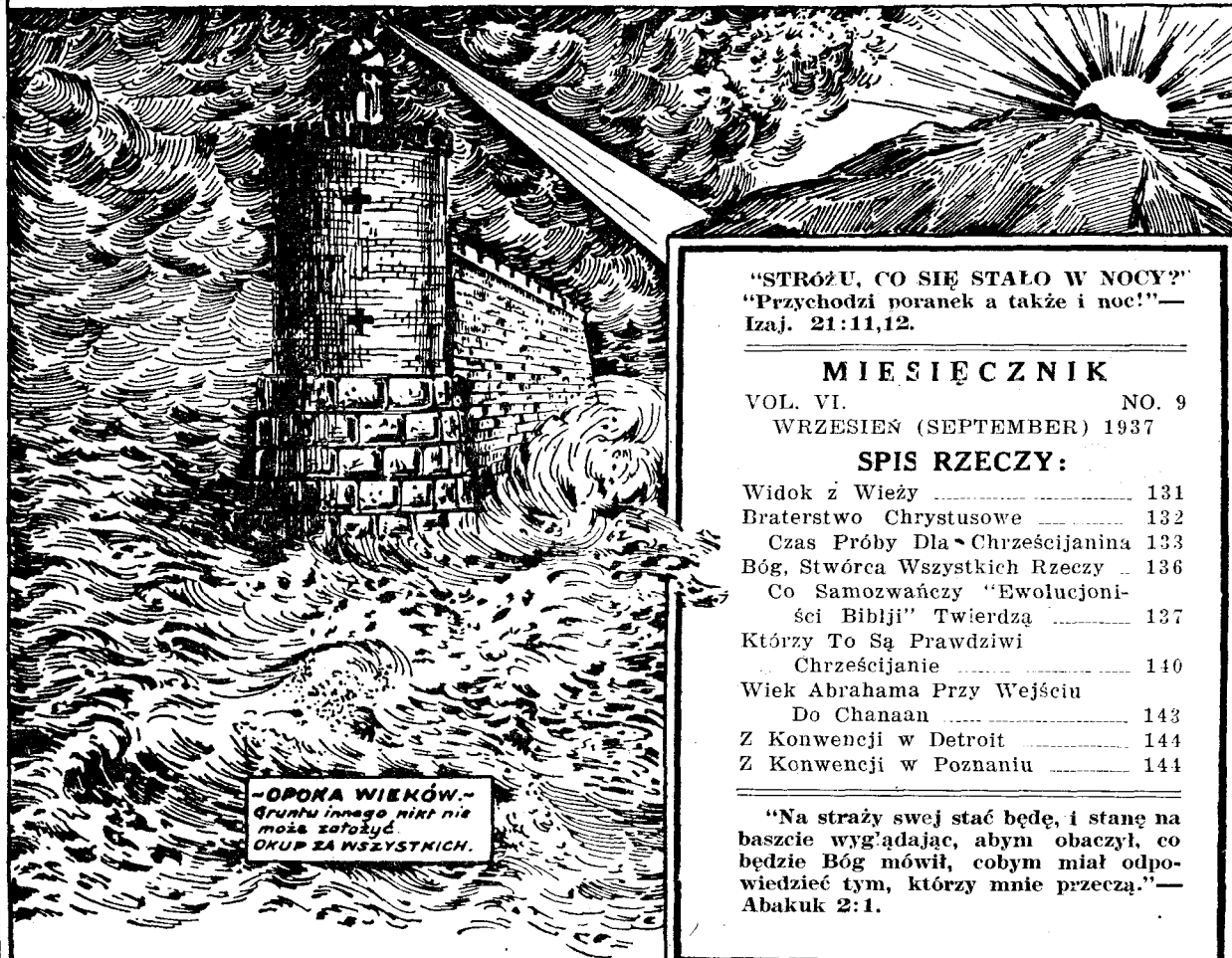




BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA.



-OPONA WIEKÓW.-
*Gruntu innego, nikt nie
 może zafalować.*
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
 "Przychodzi poranek a także i noc!"—
 Izaj. 21:11,12.

MIEŚCZNIK

VOL. VI. NO. 9
 WRZESIEŃ (SEPTEMBER) 1937

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	131
Braterstwo Chrystusowe	132
Czas Próby Dla Chrześcijanina	133
Bóg, Stwórca Wszystkich Rzeczy	136
Co Samozwańcy "Ewolucjoni- ści Biblii" Twierdzą	137
Którzy To Są Prawdziwi Chrześcijanie	140
Wiek Abrahama Przy Wejściu Do Chanaan	143
Z Konwencji w Detroit	144
Z Konwencji w Poznaniu	144

"Na straży swej stać będę, i stanę na
 baszcie wygładając, abym obaczył, co
 będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
 wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
 Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
 lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
 na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
 to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
 dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zбір wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakiegokolwiek partji, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakiegokolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśnięcie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziaławcą w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by przy królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i nieoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonji z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie namniej siedmiu braci wchodzących w zarząd wykonawczy, w który wchodzi jedenastu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Detroit, Michigan.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapiionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starali włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymywać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce: S. B. P. S., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,

Prenumerata roczna \$1.00

W Polsce: A. Cieślak, Ul. Felsztyńskiego, 12, m. 75

Łódź, Polska. Prenumerata roczna zł. 3.00

W Kanadzie:— Prenumerata roczna \$1.00

We Francji: Józef Kubiak, 90 rue Victor Hugo, 90, Croix-Lille, (Nord-France)

Prenumerata roczna fr. 9.00

Generalna Konwencja w Mieście Chicago, Ill.

ODBĘDZIE SIĘ 4, 5, i 6-go WRZEŚNIA
W Sali pn. 910 N. LaSalle Street, Chicago, Ill.

Dojazd tramwajowy:—z południowej strony do Chicago Ave. jak również z północnej strony do Chicago Ave., a Chicago Ave. tramwajem jechać aż do LaSalle St. i tam wysiąść i iść jeden blok na północ pod numer 910 N. La Salle ulica.

Wszelkich informacji udzieli sekretarz Franciszek Marek, 625 N. Sawyer Ave., Chicago, Ill. W razie potrzeby telefonować Van Buren 6472.

Co Zaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?

Broszura pod powyższym tytułem wyszła z druku i jest gotowa do wysyłki. Bracia są zapoznani z jej treścią. że jasno i przekonująco trafia ona do myślących chrześcijan. Bracia szczególnie w Polsce powinni dolożyć starań, by tę broszurę rozpowszechniać między wierzącymi. Cena jest niska — w Polsce 10 groszy, w Ameryce i Kanadzie 10 centów.

Syonizm w Proroctwie

Chrystus Pan przepowiadał o wielu znakach, które miały świadczyć o Jego obecności, oraz o ustanowieniu Chwalebne-go Królestwa Bożego na ziemi. Między innymi powiedział: "A od drzewa figowego nauczcie się podobieństwa, gdy się ono odmładza, wiecie, że blisko jest lato." Tem "figowem drzewem" był naród żydowski, który usechł, a następnie miał się ponownie odmłodzić. Książka pod tytułem "Syonizm w Proroctwie" wyszła z druku o bardzo bogatej treści. Na podstawie historii i chronologii Pisma Św. udowadnia, że my żyjemy w czasie gdzie przepowiednia naszego Pana spełnia się majestatycznie, z czem cały świat, a specjalnie Żydzi powinni być zapoznani. Jest to obowiązkiem poświęconych, by to poselstwo nieśli światu a specjalnie Żydom, którzy mogą czytać po polsku, szczególnie w Polsce.

Cena jest bardzo przystępna: w Polsce 25 groszy; w Ameryce i kanadzie, 15 centów.



WIDOK Z WIEŻY

Bogacze Amerykańscy Nie Płacą Podatku

Wydział podatkowy ujawnił komisji kongresowej spis nazw różnych korporacji, które różnymi krętymi sposobami unikały płacenia podatku dochodowego i w taki sposób oszukiwały skarb Stanów Zjednoczonych na setki milionów dolarów. Oszuści mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i srogo ukarani a także mają zapłacić zaległe podatki.

Jak długo potrwa ta procedura sądowa i czy winni będą ukarani zależeć to będzie od komisji kongresowej i ludzi, z których ta komisja się składa.

Ciężary podatków w starym systemie zawsze dotykały klasę biednych i tylko oni musieli za wszystko płacić. Wyjawienie tak wielkiego oszustwa w czasie kiedy w Ameryce rozpoczął się tak wielki ruch w klasie robotniczej, przyczynić się może do zrewolucjonizowania mas i przyspieszy powstanie przeciw bogaczom.

Zapatrywanie Morgana Na Podatki

Zdaniem Johna Pierponta Morgana, który gdy powrócił z Anglii dokąd jeździł na koronację króla Jerzego VI-go, "podatki są sprawą czysto legalną a nie moralną". To znaczy, że jeśli ktoś potrafi się wyklamać od płacenia ich, to jego szczęście, a jeżeli je musi płacić, to uważa je za zło konieczne. Każdy ma prawo, według Morgana uciekać się do różnych sposobów, by podatku nie zapłacić, o ile go nie złapią. Morgan powiada, że jeżeli bogacze potrafili niezapłacić rządowi federalnemu przeszło czterysta milionów dolarów podatku, to jest w tem wina Kongresu, który powinien "pozatykać dziury" w prawie podatków dochodowych. Moźni mają głos i im uchodzi!

Zbrodnie Faszystów

"New York Times" podał niedawno wiadomość o przybyciu do Anglii, 3,800 dzieci z rozszarpanego wojną domową Bilbao. Wiadomość ta zawiera kilka tragicznych ustępów. Oto jeden z nich: "Nie stan fizyczny powoduje silne zaniepokojenie. Najtragiczniejszym wynikiem hiszpańskiej wojny domowej jest stan umysłowy tych dzieci, doprowadzony do ruiny przed obawą najazdów samolotowych. Wojna zostawia te dzieci w stanie nerwowego rozstroju w wysokim stopniu, i stan taki w wielu wypadkach pozostanie u nich przez całe życie. Dzieci te spędzały godziny po godzinach, dni po dniach, w podziemnych schroniskach, tulone do drżących ze strachu matek, kiedy nad ich głowami krążyły nieprzyjacielskie samoloty i rzucały setki bomb . . . Dzieci te widziały śmierć

swych braci, siostr, rodziców, patrzyły na ich zwłoki, zniekształcone, leżące dokoła domów mieszkalnych. . . "

Czy człowiek z sumieniem wrażliwym może czytać powyższe słowa bez uczucia, że bombardowanie bezbronnego miasta i zabijanie mieszkańców, bez względu dla jakich powodów i w jakim kraju — jest najpotworniejszą zbrodnią w historii świata?

Mnął rok czasu od rozpoczęcia się rewolucji w Hiszpanji, gdzie cały kraj i miasta są zrujnowane. A jednak wiemy, że jest to dopiero początek światowej rewolucji, która wkrótce przeniesie się na wszystkie kraje, jak prorok mówi: "Oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a *wicher wielki* powstanie od kończyn ziemi; i będą pobici od Pana czasu onego od końca ziemi; aż do końca ziemi; nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu." — Jer. 32,33.

Międzynarodówki Robotnicze Łączą Się

Rzeczy tragiczne jakie dzieją się w Hiszpanji powodują obawę klasy robotniczej, by faszyci nie zapanowali w całej Europie. To skłoniło Trzecią Międzynarodówkę, którą kontrolują komuniści, do wezwania Drugiej Międzynarodówki, która jest pod kontrolą socjalistów do wspólnej konferencji by wspólnie omówić plan aktywności przeciw faszyzmowi. Generalny sekretarz Trzeciej Międzynarodówki, Jerzy Dymitrow wysłał przed kilku dniami do Międzynarodówki Socjalistycznej wezwanie do wspólnej konferencji, na które otrzymał od L. de Brouckera następującą odpowiedź:

"My również uważamy, iż jest bardzo ważną rzeczą naszą wspólna akcja na rzecz Hiszpanji. Jesteśmy gotowi w każdym czasie spotkać się z waszymi delegatami w celach informacyjnych i dla wymiany poglądów i wybrania drogi dla wspólnej akcji przez obopólną umowę."

"Możemy zejść się z waszymi delegatami w miejscu, jakie wy wybieriecie, w Genewie, lub okolicy. Prosimy was o zawiadomienie nas na 48 godzin przedtem. Przyjdziemy na miejsce spotkania, jako na miejsce obrad."

Jak można wnioskować z zaproszenia i odpowiedzi tych dwóch potężnych Międzynarodowych organizacyj to może dojść do obopólnej zgody lub połączenia.

Dla szerszego pojaśnienia czytelnikom Brzasku chcemy nadmienić, że Socjalistyczna Międzynarodówka stanowiła potęgę przed światową wojną. Miała ta or-

ganizacja w swych szeregach około 48,000,000 robotników całego świata. Przed tą potęgą dygotali wszyscy panujący w Europie. Było to główną przyczyną wywołania światowej wojny by w ten sposób rozbić tę potężną organizację co też się po części udało. Sprzymierzenie się programowi tej organizacji przez głównych przywódców, którzy wzięli udział w wojnie, nastąpiło osłabienie a nawet groziło zupełne rozbitcie. Te zdarzenia spowodowały, że zorganizowano Trzecią Międzynarodówkę z głównym jej zarządem w Moskwie. Od początku zorganizowania Trzeciej Międzynarodówki wrzała zawzięta walka pomiędzy komunistami a socjalistami aż do czasu kiedy faszyzm ujął władzę w Niemczech. Od tej pory partja komunistyczna zaproponowała "jednolity front" złączenia wszystkich partij robotniczych w celu obrony przed faszyzmem. Połączenie takie nastąpiło w Hiszpanji w 1935 roku, we Francji w 1936 i częściowo w innych Europejskich krajach. Obecnie dokonuje się ta praca w Ameryce. Czytelnicy "Brzasku" mogą śledzić te wypadki, gdy te dwie Międzynarodowe potęgi zleją się w jedno; stanowiąc one będą potężną siłę i będzie to znak, że wybuch światowej rewolucji nagle może nastąpić każdego czasu jak podaje Objawiciel: "I stały się głosy, i gromy, i błyskawice, i stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było, jako są ludzie na ziemi, trzęsienia ziemi tak wielkiego." — Obj. 16:18.

Czy Zbliżająca Się Wojna Będzie Ostatnią?

Wielki ucisk według wizji proroka Eliasza miał być podzielony na trzy spazmy (1 Król. 19:11,12). *Wiatr Trzęsienie Ziemi, i Ogień.* — Wizję proroka Eliasza popierają dwaj inni pisarze. Obj. 7:1: "Potemem widział czterech Aniołów stojących na czterech węglach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię". Obj. 16:18: I stało się wielkie trzęsienie ziemi . . . jakiego nigdy nie było . . ." (Jer. 25:32) Udręczenie pójdzie z narodu do narodu a *wicher wielki* powstanie." *Wiatr a Wicher* mają dwa odmienne znaczenia. Wiatr dmie w jedną stronę i o ile jest silny może wiele szkody wyrządzić. Wicher jest to huragan, cyklon, lub jak nazywamy napowietrzną trąbą. W takim wicherze był wzięty Eliasza, (2 Król. 2:11) Huragan niszczy wszystko, nawet wielkie murowane gmachy, co przedstawia anarchję.

Dla odświeżenia pamięci czytelnikom "Brzasku" przytaczamy tłumaczenie Br. Russell'a ze "Strażnicy" z 1898 r. jak następuje:

BRATERSTWO CHRYSTUSOWE

"A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, spółcierpiący dolegliwości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi nie oddawając złego za złe, ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem dobrorzeczając, gdyż wiecie, iż nato powołani jesteście abyście błogosławieństwo odziedziczyli." — 1 Piotr 3:8,9.

GODNEM pochwały jest to, że założyciele miasta Philadelphii nazwali je "Miastem Braterskiej Miłości", co wskazuje na dobre intencje ich serc, ich miłość pokoju, braterstwo i wspólne dobro. I któż może wątpić, że błogosławieństwa tych założycieli nie wywarły do pewnego stopnia korzystnego wpływu na sprawy tego wielkiego miasta? Mimo to, nikt z nas nie może być

"W czworaki sposób Pan Bóg objawił się Eliaszowi, co miaoby znaczyć, że w czworaki sposób Pan Bóg objawi się rodzajowi ludzkiemu. Pierwsze trzy przygotowują ludzi do ostatecznego, w którym przyjdzie upragnione błogosławieństwo dla wszystkich narodów. Te są:

1. **Wiatr gwałtowny rozwalający góry.** Wiatry użyte są w Piśmie św. na oznaczenie wojen. Wojny, których czarne złowieszcze chmury zawisły przez trzydzieści blisko lat nad cywilizowanym światem, w cudowny wprost sposób wstrzymane zostały, aby dać sposobność do "przywieczątowania" poświęconego ludu Pańskiego w Jego intelekcie obecną Prawdą. Spodziewamy się przeto, że gdy te wiatry wojenne będą puszczane wolno, to spowodują kataklizm dziejowy, który porozdziera królestwa (góry) — usymbolizowane przez gwałtowny i mocny wiatr, ukazany Eliaszowi (1 Król. 19:11), który łamał skały. **Ale królestwo Boże nie nastąpi po tej epoce wojen;** świat nie będzie jeszcze przygotowany na panowanie Emanuela. Absolutnie nie! potrzebna będzie dalsza lekcja, która też i będzie daną. Ta przedstawiona jest przez:

2. **Trzęsienie ziemi.** W Piśmie św. trzęsienie ziemi zawsze wyobraża rewolucję: i nie będzie rzeczą nierozsądną spodziewać się, że po tym okresie ogólnych wojen, powstaną niższe warstwy społeczne Europy, niezadowolone z układu społecznego (a zwłaszcza ze stosunków, jakie się wytworzą po wojnie), że rewolucja będzie następnym wynikiem w porządku rzeczy. (Obj. 16:18). Ale, chociaż ostre będą rewolucyjne doświadczenia dla świata, to jednak nieprzygotowaną będzie jeszcze ludzkość do słuchania głosu Bożego. Wymagającym będzie:

3. **"Ogień z nieba** — okres sądu Bożego i kary na rozszałały świat, zdziczały w anarchizmie, jak wskazują nam te i inne zapiski Pisma św. Skutki tych wojen, rewolucji i anarchji po przyjsciu do przekonania, że błędnymi były ich teorie, sprowadzą upokorzenie i przygotowują ludzkość do objawionego się Pana samego w

4. **Głosie cichym i wolnym.** Tak: Ten, który uciszał wicher i fale morza Galilejskiego będzie w słusznym czasie mówił, pokój ludziom! Będzie jako władca zalecał podporządkowanie się do długo zaniedbywanego Prawa Miłości."

Oto wyjaśnienie Wielkiego Ucisku w. jaki sposób on dokona swego dzieła; i widzimy, że to wyjaśnienie jest prawdziwe i dane od Pana. Brat Russell gdy był zapytywany w 1914 roku co do dalszej daty dla Kościoła, to powiedział, że nie widzi żadnej w Piśmie św. Wskazał on na spazmy ucisku i na obraz Eliasza, który w wicherze został zabrany z ziemi, dodając, "że ostatni członkowie Kościoła przejdą poza wtórą zasłonę w początkach anarchji". Ile tych ostatnich członków będzie w tym czasie nie powiedział i my nie chcemy zgadywać, lecz będzie ich mało.

Radzimy poświęconym wszędzie, by to tłumaczenie zbadali w świetle rozwijających się wypadków w świecie a to ich uzbroi i nie dadzą się zwieść fałszywym nauczycielom, którzy już wielu zwiedli.

nieświadomy faktu, że niebraterskie słowa i czyny spowodowały smutek, gorzkość, niedolę i śmierć dla wielu w obrębie jego granic. Na pierwszy rzut oka, może nam być dziwno dlaczego tak jest, dlaczego grzech zdaje się być bardziej zaraźliwym niż sprawiedliwość, i dlaczego jak Pismo Święte oświadcza, że nasz cały ród jest skłonny do grzechu jak iskry do ulatniania się do góry. Czy

mamy przypuszczać, że ci, którzy dali tą nazwę byli o wiele lepszymi, o wiele szlachetniejszymi, o wiele więcej podobni Bogu niż ich potomstwo dzisiejsze?

Nie jesteśmy skłonni by uczynić tak krańcowe twierdzenie. Lecz wierzymy że i dzisiaj są niektórzy tak dobrzy i tak szlachetni i tak prawdziwi, jacy kiedykolwiek żyli z Adamowego rodu. Mimo to, my pamiętamy słowa Apostoła odnoszące się do naszego dnia i końca tego Ewangelicznego wieku, do tego skutku, że "Zli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwozący tak i zwiedzeni." (2 Tym. 3:13.) Znowu on powiada: "Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubi, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, przymierza nieurzymający potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący zdraycy, skwapliwi nadęci rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli." — 2 Tym. 3:2-5.

Świadectwa prasy jak i rekordów sądowych wykazują ogromny wzrost skłonności kryminalnych, które w zupełności odpowiadają tym prorockim wyłuszczeniom; i z natury rzeczy te warunki stawiają przed umysł pytanie, Dlaczego świat ma dawać dowody wrastającego zepsucia, podczas gdy wielu spodziewało się, że rozszerzenie się ogólnej inteligencji i rozpowszechnienie B. blij powinno do tego czasu nawrócić świat?

Upływa już prawie sto lat odkąd większość wielkich Towarzystw Biblijnych i Broszur zostały zorganizowane, a wysiłki misjonarskie wśród Protestantów zostały przedsięwzięte z świeżą gorliwością i nadzieją. Ubiegłe stulecie jest godne uwagi w historii świata ze względu religijnych gorliwości, ze względu misyjnych wysiłków i ze względu rozpowszechnienia Pisma Świętego, daleko nad miarę jakiegokolwiek innego stulecia. Atoli dzisiaj dowiadujemy się ze statystyk, że z największym możliwym uwzględnieniem dla pogańskich religij i licząc za chrześcijan wszystkich którzy rościli jakiegokolwiek pretensje do cywilizacji, bez względu na ich wiarę w Chrystusa — jeszcze sto lat temu było 600,000,000 pogan, a teraz jest ich 1,200,000,000. Gdzie sto lat temu kolegja i semirja teologiczne na świecie były niemal bez wyjątku lojalne Bogu, Biblii i Chrystusowi, to dzisiaj rzadko znajdujemy instytucję naukową, w którejby doktryna ludzkiej ewolucji i nauczania Wyższych Krytyków w opozycji do Biblii nie były nauczane publicznie, i nawet wśród tych gdzieby te doktryny nie były nauczane, my wzywamy do wymienienia choćby jednej, której profesorowie wszyscy są lojalni Biblii, tak, że prywatnym życiem nie sprzeciwiają się Słowu Bożemu i Boskiemu Planu w nim wystawionemu. A zgodnie z tem spostrzegamy tak alarmujący wzrost samolubstwa, niesprawiedliwości, bezbożności i zbrodni.

"ALBOWIEM WSZYSCY SĄ GRZESZNIKAMI"

Wyjaśnienie tej sytuacji znajduje się w słowach Apostoła, "Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli." (Rzym. 5:12) Przez cztery tysiące lat ten wewnętrzny obrót upadania, miał przewagę, prowadząc ludzkość w niektórych częściach świata do bardzo głębokiej degradacji i wynik tego jest ten, jak powiada

Prorck: "Bo cto ciemności okryją ziemię, a zaśmienie narody." (Izaj. 60:2) Światło jakie zapoczątkował nasz Odkupiciel dziewiętnaście stuleci temu ścierało się z ciemnością, a w dziejach światłości ona światłość zwyciężyła ciemność i w międzyczasie rozszerzano promienie światła i wpływ gdziekolwiek Pańscy święci przebywali.

Lecz w ostatniej połowie stulecia, pod Pańską opatrnością, wynalazki sprowadziły dla świata cudną maszynę, o której Pismo Święte powiadamia nas, że ona należy do "Dnia Jego Przygotowania" dla nadchodzącej epoki Tysiąclecia. Wynalazki te ożywiły umysły i ciała tych, którzy stykali się z niemi, podniecając ich ambicje dla zdobycia znajomości, dla polepszenia swoich tymczasowych spraw i dla nagromadzenia bogactw. Podczas gdy pod wieloma względami okazały się one wielką korzyścią i błogosławieństwem, w rzeczywistości one odpowiadają samolubnym skłonnościom ludzkim już nadmiar rozwiniętym, i spowodowały, że błogosławieństwo okazało się szkodliwym dla wielu. Powiększenie się znajomości, połączone ze wzrostem samolubstwa i wysokim natężeniem w którym ludzie teraz żyją powoduje zwiększanie się zbrodni, a zmniejszanie się braterskiej miłości, dało się już zauważyć.

CZAS PRÓBY DLA CHRZEŚCIJAŃSTWA

Różne pisma wykazują obecną i bliską przyszłość jako czas srogiej próby dla Chrześcijaństwa. Będzie to czas poprzedzający Królestwo Tysiąclecia drogiego Syna Bożego, lecz nie około linii spodziewanego przez wielu, nawrócenia świata, ale około przeciwnych linii, uzupełnienie Kościoła, uwielbienia go z Jego Panem, Oblubieńcem, jak również Jego Oblubienicy, a potem ustanowienie Królestwa Sprawiedliwości, słusności, dla błogosławienia i pouczenia świata, i dla podźwignięcia z warunków grzechu i śmierci wszystkich, którzy skłonili się do poselstwa tego chwalebego Dnia, za którym świat czekał tak długo.

Jak jest podane, nowa epoka będzie wprowadzona w sposób całkiem niespodziewany przez Chrześcijaństwo; i stąd jego próba w tym czasie będzie więcej krzyżowa. Stanie się tu z chrześcijaństwem tak samo jak stało się z Żydami za czasu Pańskiej pierwszej obecności, o której nasz Pan sam powiada, "żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego." (Łuk. 19:44) Gdyby chrześcijaństwo dzisiaj przebudziło się i zrozumiało prawdziwe znaczenie obecnych warunków, to by oznaczało wielką zmianę dla tych w porównaniu nie wielu, którzy uczynili zupełne poświęcenie Panu — ale inni byliby niezdolni uwierzyć lub przyjąć lekcji; bo jest napisano. "Niebożni nie rozumieją."

Co do poświęconych, jak Pismo Święte oświadcza, Nowa Dyspensacja przychodzi na nich jako złodziej w nocy. Tylko takowym którzy żyją według ślubów poświęcenia, będzie udzielona Boska pomoc we zrozumieniu obecnej sytuacji. Inni z poświęconych będą postępować częściowo lub całkowicie nieświadomie, aż będą przyprowadzeni do zrozumienia przez kompletne wywrócenie obecnych instytucji, politycznych, społecznych i religijnych, które jak Pisma wykazują poprzedzi wprowadzenie Królestwa Tysiąclecia. Co do świata

wogóle, a szczególnie wykształconych, to oni szybko porzucają myśli, co do osobistości Boga i Boskiego Planu w odnoszeniu się do ludzkich spraw. Oni szybko osiągną racjonalną postawę myśli — czczenia mamony, bogactw, stanowiska, wykształcenia, itp. tylko z formą pobożności ale bez jej mocy. — 1 Tes. 5:1-6.

W tych słowach Pismo Święte zwraca naszą uwagę na fakt, że gdy wielkie błogosławieństwo Poranku Tysiąclecia dla całej ludzkości się zbliża, to w drogę wchodzi ciemny okres, krótka pora strasznego ucisku i anarchji. To przychodzi jako sprawiedliwa zapłata na tych, którzy mieli znajomość Boga i Jego sprawiedliwości, a oceniają więcej rzeczy należące do mamony. Lekcja dla tych będzie bardzo sroga, ale w Pańskiej opatrności, bardzo korzystnym trafunkiem, jak ucisk tego strasznego okresu który się zbliża będzie orał ich serca i przygotowuje wielu, jak ufamy, dla błogosławieństw Królestwa Tysiąclecia, które nastąpi.

Już widzimy wielkie zmaganie się między narodami, między kapitałem i pracą, między Słowem Bożem z jednej strony a wierzeniami Ciemnych Wieków i z różnemi formułami nowej teologii i agnostycyzmem z drugiej strony. Wszędzie Pisma przepowiadają, że krach nastąpi ze straszną siłą; ale one również wyraźnie zapewniają nas, że po przejściu tego strasznego doświadczenia, Bóg przywróci ludowi czyste Poselstwo, a by oni wzywali imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie. (Sof. 3:9.) One zapewniają nas, że gdy sądy Pana odbywać się będą na okręgu ziemi, to obywatel świata uczyć się będą sprawiedliwości. (Izaj. 26:9) Jeżeli Boska mądrość powiada, że to jest najlepszy sposób dla dania ludzkości potrzebnych lekcji przygotowawczych do przedstawienia Królestwa Światłości i Błogosławieństwa, na co wszyscy poświęceni Bogu powiedzą, "Amen! Prawdziwe i sprawiedliwe są sądy twoje, o Panie Boże Wszechmogący! Któżby się Ciebie nie bał Panie! . . . że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje?" — Obj. 15:4; 16:7.

KOŚCIÓŁ NOMINALNY—KOŚCIÓŁ PRAWDZIWY

Zastanawiając się nad chrześcijaństwem, albo cywilizowaną częścią świata, jako kościoła Chrystusowego z imienia — włączając wszystkie denominacje i wszystkich stowarzyszonych lub złączonych bezpośrednio albo dalekich od siebie — widzimy że trudność dla której wielki ucisk przychodzi na nich jest ta, że miłość zastąpiono samolubstwem. Przecież dosyć było samolubstwa we wszystkich z natury, a jeszcze do tego ogromnie ćwiczone i powiększane samolubny pływ wśród cywilizowanych w ostatnich latach; a straszna anarchja w której obecny wiek się zakończy będzie owocem tego samolubstwa. Pisma wykazują to, nie tylko w tych cytatach jakieśmy już przytoczyli, ale w innych, które oświadczają w tak wielu słowach, że w nastającym ucisku każdego człowieka ręka podniesie się przeciwko bliźniemu swemu i przeciwko bratu swemu — każdy sam dla siebie. Ale teraz chcemy się odwrócić od tego nominalnego kościoła i ucisku przychodzącego nań a szukać prawdziwego kościoła ukrytego w nominalnych masach, który nosi miano chrześcijan.

Chrześcijaństwo nominalne jest obliczane na 600,000,000 i reprezentowane jest przez kilka set wyznań i

organizacyj. W tej wielkiej masie znajdujemy Pańskich wiernych, ale nie wielu, zwanych "maluczkim stadkiem", których jest trudno odróżnić. Można znaleźć ich wszędzie — we wszystkich denominacjach i po za obrębem wszystkich. Powinniśmy pamiętać, że Pan nie pozostał Sam bez świadków, ale dzisiaj jest tak samo prawdą jak za czasu Elijasza, kiedy Pan powiedział do Proroka: "Jednakiem sobie zachował w Izraelu siedem tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się Baalowi." (1 Król. 19:18.) Możemy napewno przypuszczać, że jeszcze większa liczba znajduje się teraz, którzy nie kłaniają się ani sekciarstwu ani złotemu cielcowi, mamonie. Jak można poznać tych prawdziwych naśladowców Jezusa, o których jest napisano, "Pan zna tych, którzy są Jego"? Jakie są niektóre ich charakterystyki? W czym oni są szczególnym i odróżnionym ludem od nominalnych mas? Pod jakim imieniem mają cni być poznani? Czy oni są z towarzystwa bogatych lub uczonych albo z wielkich? Pismo Święte odpowiada, że, nie! I zapewnia nas, że wśród nich nie można znaleźć wielu wielkich, nie wielu mądrych, nie wielu uczonych, ale głównie oni będą z ubogich tego świata, bogatymi we wierze, dziedzicami Królestwa. Musimy patrzeć wtedy za jakimś innym znakiem, niektórymi innymi charakterystykami przez które możemy ich rozpoznać.

"STĄDCI POZNAJĄ WSZYSCY"

Słowa naszego Odkupiciela dają klucz do następczych charakterystyk o które my powinniśmy się starać. Jak On powiada: "Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim." (Jan 13:35) On dobitnie to powiedział w następujących słowach: "Przykazan'e nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali." (Jan 13:34) Ach, uchwyciliśmy myśl, że Kościół jest błogosławionem braterstwem z wszystkich tych, którzy nie tylko miłują Boga nadewszystko, tak, że rozkoszują się w czynieniu Jego woli nawet kosztem swoich interesów, ale którzy także miłują jedni drugich jak Chrystus umiłował ich, co oznacza gotowość do tego stopnia, by położyć życie jedni za drugich! Próżne jest nasze dopatrywanie się takiej organizacji wśród ludzi. My spostrzegamy różne związki lub organizacje pod różnymi nazwami, wszystkie wyznają miłość, ale żadna z nich nawet nie marzy o społeczności z taką związką miłości. My nie zapominamy o Masonach, Odd Fellows, Presbyterjanach, Metodystach, Episkopalnych, Luteranach, Rzymsko-Katolikach itd. Ale żadni z nich nie roszczą pretensji by byli takim braterstwem jak nasz Pan określił. Wprawdzie, że oni roszczą pretensje, iż zwracają uwagę na sprawy jedni drugich, i mają pewien szacunek dla Boga, ale nie do tego stopnia jak nasz Mistrz oświadczył — nie do tego stopnia by kłaść życie w czynieniu woli Ojca i w miłości za braci.

Apostoł Piotr w naszym tekście wykazuje, że naśladowcy Pańscy powinni miłować jak przystoi na braci — jak właściwi bracia — jak prawdziwi bracia powinni miłować. On wykazuje im, że to będzie oznaczać czułą serdeczność, pokorne zważanie i cierpliwość w szkodliwych urazach i znieważaniach. Bo przystojna braterska miłość nie tylko podda się wszystkiemu temu bez odwetu, ale przeciwnie odplaci się błogosławieństwem.

Ach, co za miłość — jaka to wysoka miarodajnia miłości! Jak wielu z nas kiedykolwiek zrozumiało tę miarodajnię braterskiej miłości, któraby była oceniona przez naszego Pana, której On wymaga jako warunku naszego Jego braterstwa, miarodajnia jaką On ujął w Modlitwie, której On nauczył nas, mówiąc, "Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!"

Ten sam Apostoł wykazuje że aby być Pańskimi prawdziwymi naśladowcami nietylko oznacza ćwiczenie wiary w Boga, i w Pana Jezusa Chrystusa i w przebaczenie naszych grzechów przez Niego, ale że to oznacza więcej niż to. "Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha Świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie." (1 Piotr 1:22) Ach! tam jest drogi brat. My nietylko wierzymy i otrzymujemy przebaczenie od Pana, ale otrzymujemy znajomość Prawdy, znajomość Jego woli; i wtedy wypada dla nas, aby obrócić tę znajomość w praktykę, by splatać ją w naszych myślach, słowach i uczynkach w posłuszeństwie do stopnia nieobłudnej miłości do braci. A to będzie przed naszym umysłem jako właściwy wynik Prawdy, której Pan udzielił nam. Prawda jest przeznaczona do uświęcenia, jak nasz Pan oświadczył, "Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą." Jak ta prawda osiąga kontrolę w naszych słowach, myślach i czynach, to ona wyrzuci ducha samolubnego z naszych pożądań i wytworzy w nas nowe ambicje, pragnienia, i miłość do Ojca, do braci włączając Starszego Brata, Jezusa, i że wola stopniowo staje się więcej i więcej żarliwą. Będzie to nietylko zewnętrzną grzecznością, nieobłudną miłością, ale wewnętrznym sentymentem serca.

Posłuchajmy Apostoła Jana o tym przedmiocie. On powiada: "Nie dziwujcie się, bracia moi! jeśli was świat nienawidzi." My nie możemy się spodziewać jakiegokolwiek sympatji od świata, ale raczej niezrozumienia nas. Ale powinniśmy się spodziewać coś innego z pośród braci, jak Apostoł dalej wykazuje: "My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci." Ktokolwiek tedy nie miłuje braci to nie może być pewny, że on przeszedł z śmierci do stanu wolności umysłu i serca. Jak troskliwymi powinniśmy być, abyśmy mieli świadectwo Apostoła potwierdzające nasze nadzieje, że jesteśmy Nowemi Stworzeniami w Chrystusie, żeśmy przeniesieni z królestwa ciemności do Królestwa drogiego Syna Bożego i ze stanu potępienia i śmierci, do stanu usprawiedliwienia do żywota. Ale Apostoł nadal podaje, "Kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest, a wiecie iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostającego." Krzyżowe to słowa dla braci! Nie traćmy ich ważności, ich wartości, postarajmy się zbadać nasze serca, nasze stanowisko z Panem, przez naszą miłość lub przez nasz brak miłości do braci, jak Apctoł tu przez natchnienie wskazuje. Ale Apostoł nie skończył jeszcze tego przedmiotu; bo wystawia jego szczyt przez powiedzenie: "Przetośmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swoją za nas położył, i myśmy powinni kłaść dusze za braci." — 1 Jan 3:16,16.

KTÓRZYĆ TO SĄ BRACIA?

Jeżeli po ich owocach mamy ich poznać, to tego rodzaju braci jest mało na świecie. W pierwszym kościele okazały się niektóre szlachetne przykłady takiego braterstwa, Jezus sam będąc Starszym Bratem, który położył Swoje życie na naszą korzyść. Apostołowie i wielu z niskich stanów postępowali ściśle śladami Mistrza; jak wierzymy, że przez całe stulecia znajdowali się im podobni; a niektórzy dzisiaj, jak również wierzymy, znajdują się we wszystkich denominacjach i poza obrębem tychże, którzy mają to ogólne podobieństwo charakteru — ale tych jest mało. Apostoł komentując o naszym Panu, powiada, że On nie wstydzi się nazywać ich braćmi. (Żyd. 12;11.) Podobnie jak On, tak i oni poświęcili swoje życie w sprawie Ojca, służąc Prawdzie.

Uznając, że Bóg teraz wybiera z pośród świata lud imieniowi Swemu, główną rzeczą w ich życiu jest, by stać się współ-pracownikami z Bogiem w znalezieniu tej wybranej klasy i dopomagać im by uczynili swoje powołanie i wybranie pewnem. Ani czas, ani wpływ, ani pieniądze nie są drogie dla nich, by poświęcić w tej służbie — owszem nawet samo ich życie, jak Mistrza i Apostołów było stopniowo zużyte około linji: "Jedną rzecz czyniąc." Ci bracia istotnie muszą jeść, spać, i do końca nie mogą być opieszalymi w interesie; ale ich głównem zatrudnieniem i radością i żarliwością ducha jest służenie Panu przez służenie braciom.

Prawdziwie, że niektórzy z tych braci, z miłującymi sercami i szlachetnymi pragnieniami, usiłują naśladować Wzoru, lecz chybają jego doskonałości z powodu "słabości ciała." Św. Paweł, jeden z nich, oświadcza, że tak się ma z wszystkimi. "Bo nie co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię." Nasze ideały i nasze miarodajnie są wyższe od czegokolwiek, które my możemy osiągnąć. My bezustannie znajdujemy, że n.kczemność, samolubstwo, które są częścią naszej starej natury, wciąż jeszcze przejawiają się w tkankach naszego śmiertelnego ciała i potrzeba z nimi walczyć a czasem nawet zdobywają nad nami przewagę; bo chcenie jest obecne w nas, ale jak wykonać wolę naszego nowego zmysłu jest inną sprawą. Stąd, niektórzy z najwięcej lojalnych braci mają niekiedy okazję do upokorzenia się i przyznania, że w nieczuwającej chwili nad słowem i czynem opacznie przedstawili prawdziwy stan serca. Ale nawet takie niedbalstwo i przyznanie się może być obrócone od Pana na błogosławieństwo i takie doświadczenie może się okazać wartościowem wzmocnieniem zmysłu, by strzedz warg na przyszłość i do rozwinięcia także cichości i pokory, które w obliczu Bożem są charakterystycznymi elementami wielkiej wartości.

JAKIMIŻ WY MACIE BYĆ!"

Apostoł nalega na ważność naszego nowego pokrewieństwa braci w Chrystusie i synów Boga, by sprawić wrażenie w naszych zmysłach, mówiąc: "Jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach — którzy oczekujecie i śpieszycie się na przyjście dnia Chrystusowego!" (2 Piotr 3:11,12.) Kiedy wspomnimy na nasze własne niedoskonałości i wady i jak dużo Pan musi przebaczać i przebaczać nam, jak wspaniałomyślnymi powinniśmy się okazać w naszych sentymentach do braci, któ-

rzy są z nami i starają się postępować przeciw biegowi rzeczy tego świata w samo-poświęceniu i samo-zaparciu życia! Jakże ich słabości powinny do nas przemówić! Jakże ich walka powinna wywołać nasze współczucie i słowa zachęty! Jakże powinniśmy to ocenić, że oni, jak i my sami, mamy opozycję świata, ciała i przeciwnika! I jak powinniśmy to rozwiązać przecież przez Pańską łaskę oni powinni mieć wśród braci wszystko do pocieszenia i do podźwignięcia i zachęcenia nowej natury a nic do zniechęcenia! Jak dobrotliwe powinny być nasze słowa i uczynki, jak to powinno uczynić z nas troszczących się o ich dobro!

Zbliżamy się coraz bardziej do tej świetnej miarodajni wystawionej przed nami w Ewangelji. I pamiętajmy o tem także, że ta miłość do braci jest szczególnie zalecana i powinna być szczególnie uważana za probierz dla Pańskiego Domu wiary, ale jest jeszcze drugi stopień poza tem; mianowicie, miłość do nieprzyjaciół, by czynić dobrze tym, którzy wyrządzają nam krzywdę i przesładują nas. Zaprawdę, że niektóre największe trudności przychodzą od braci — mniej lub więcej zaślepionych i

omamionych przez przeciwnika, którzy czasem zajmują takie stanowisko jak Saul z Tarsu zanim jego oczy zostały otworzone na sprawy wypadku.

My skłonności musimy posiadać taką miłość do braci, że gdy oni będą mówić wszelakimi sposobami zło przeciwko nam fałszywie, to jeszcze nie mamy oddać złego za złe ani łajania za łajanie, ale odwrotnie, by oddać błogosławieństwem, jak nasz tekst wskazuje. Naśladowanie tej Boskiej instrukcji sprowadzi dla nas takie ogładzenie jakieby nie mogło przyjść z innego źródła z innego doświadczenia, któreby mogło uczynić nas więcej i więcej stosownymi do podobieństwa drogiego Syna Bożego, który miał takie same doświadczenia z poręki swoich braci według ciała i wyznającego Kościoła Bożego, w których to doświadczeniach naśladowali go wierni pierwotnego Kościoła. I podobnie dzisiaj nie dziwujmy się jeżeli próby i prześladowania i opozycje przychodzą głównie od tych, którzy wyznali imię Chrystusowe, — niektórzy z nich nominalni bracia, a niektórzy z nich niewątpliwie prawdziwi bracia.

Kaz. 697

BÓG, STWÓRCA WSZYSTKICH RZECZY

1 Moj. 1:26-2:3

“Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. — 1 Moj. 1:1.

WYRAZ “genesis”, znaczy, stworzenie, początek, czynność proces, sposób produkowania lub pochodzenia. Pismo Św. wskazuje na Boga Jehowę jako na pierwszą wielką przyczynę wszystkich rzeczy. Ono daje swe rady i obietnice tylko dla tych, którzy rozpoznają swego Stwórcę oczyma swego wyrozumienia, i mówi, że ci, którzy nie uznają tej wielkiej pierwszej przyczyny, Boga są tak zdegradowani i mają swój intelekt tak odwrócony, że są “non compos mentis” — głupcami. (Psałm 14:1) Ono mówi dalej, że Bóg w teraźniejszym wieku nie będzie miał nic do czynienia ze zdegradowanymi w ten sposób; lecz, że “ten, co przystępuje do Boga (przyjmuje go), wierzyć musi, że jest Bóg, i że nagrodę daje tym, którzy go szukają.” — Żyd. 11:6.

Pomiędzy tymi którzy uznają Stwórcę, istnieje wielka różnica w poglądach co do jego Słowa i jego dzieła. Niektórzy przyjmują świadectwo Pisma Św. jako Boskie objawienie i odpowiednio na nim polegają. Inni, z większą ilością samozaufania, przeczą, że Pismo Św. jest od Boga natchnione; udają się do skał i badają je — formując swe konkluzje w harmonji ze swymi dociekaniem. Obie te klasy uznają Boga i że jego moc i mądrość przejawia się w jego stworzeniu, a jednak ci ostatni bardziej lnąc do swego wyrozumienia (Przyp. Sal. 3:5) zmiernają do zakwestjonowania istoty Boga, i starają się o ile możności udowodnić, że są jak to nazywają “Prawa natury” czynne teraz, tak jak były czynne od niepamiętnych czasów, i pytają się czy prawa te skłonności muszą mieć autora czy nie. Widzą oni życie w różnych jego przejawach, i stwierdzają inteligencję, lecz twierdzą, że ta inteligencja była osiągnięta stopniowo przez proces ewolucji — osiągnięta bez Boga, jako rozwój z martwej materji. Innymi słowy, szukali oni przez pewien czas czy jest lub nie

jest koniecznie potrzebny do ich teorii Bóg, z myślą odrzucenia go zupełnie, o ile to byłoby możliwe.

Jakkolwiek, uczeni, mądrzy świata tego wogóle nie dochodzą do tak niedorzecznego stopnia, większość uznaje, że kiedy mogą zrozumieć wszystkie formy przemiany w odpowiednich warunkach, nie mogą stworzyć zadowalniającej teorii pochodzenia materji, ani pochodzenia błysku inteligencji. Jeżeli uczeni jako klasa stale uznają, że musi być jakiegoś rodzaju Bóg, a Pismo Św. zapewnia nas, że patrząc w złym kierunku chybili ujrzyć prawdziwego Boga, chybili aby spostrzec jego prawdziwy charakter i plan. “Świat w mądrości swojej nie poznał Boga”. — 1 Kor. 1:21.

Podczas gdy przywódcy naturalnych ludzi szukają Boga i prawdy w skałach i w piasku, dzieci Boże, spłodzone z Ducha Świętego szukają mądrości, która pochodzi z góry, a znajdując ją, znają tego, o którym wiedzą iż jest wiecznym życiem. Owszem więcej niż to “duch zdrowego umysłu” którego otrzymują i kierownictwo Ducha Świętego pomaga im zobaczyć “głębokie rzeczy Boże”, w tych rzeczach, które były napisane przed czasem dla ich napomnienia — w pismach świętych, które za pomocą Boskiej opatrności zostały zebrane i spojone razem a które są znane dla nas jako Biblia — księga wszystkich ksiąg. W ten sposób wątpiąc w swą własną mądrość i zdolności swoje i innych, by zgłębić głęboki przedmiot stworzenia i Boską wolę i plan połączony z niemi, ci, których świat uważa za głupców są rzeczywiście mądrzy w tem, że idą do Pana po wskazówki odnoszące się do tych rzeczy; oni okazują swą wiarę, która mu się podoba, i stawiają się w pozycji serca, w której mogą być “nauczani od Boga” i w ten sposób rozumieją rzeczy, których naturalny człowiek nie może zrozumieć — tak widząc i oceniając

rzeczy, które oko nie widziało, ani ucho nie słyszało ani na serce ludzkie (cielesne) nie wstąpiło . . . ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swojego, albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych! — 1 Kor. 2:9-10.

“Ślepy” uczony niebacznie błądzi
Gdy szuka Boga wśród jam i skał;
“Ogień” doświadczy, Słowo osądzi,
Ze grzech mu zdrowy zmysł odebrał.

Gdyby się badał proroczych mów,
Śledził w nich rzeczy zawarte,
To umysł jego byłby zdrów
I “oczy” miałyby otwarte.

Nie mamy zamiaru mówić, że Bóg dał wielkie objawienie co do ziemi i jej stworzenia; a jednak uznajemy, że rzeczy, które są objawiane ludowi Bożemu przez jego ducha odnoszą się głównie do rzeczy, które przyjąć mają — utrzymujemy atoli, że to co jest napisane o rzeczach przeszłych dotyczących stworzenia itp., Słowo Boże jest *dostateczne* aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony. — 2 Tym. 3:17.

SPOSOBNOŚĆ PRZECIWNIKA

Sposobności wynikające z tej lekcji w różnych szkołach niedzielnych i klasach badania Biblii w cywilizowanym świecie napewno będą wykorzystane przez wielu ministrów, superintendentów i nauczycieli do narzucenia niebiblijnych poglądów, które przez pewien czas w przeszłości ssali z różnych poglądów, a specjalnie z kolegów i seminarjów Chrześcijaństwa, odnoszących się do tak zwanej Teorii Ewolucji Stworzenia. Teoria ta jest ujmująca — teoria ta zaleca się naturalnej myśli — teoria ta wydaje się, że najlepiej pasuje do wszelkich faktów w historii w rozsądzaniu tych, którzy patrzą na tę sprawę zewnątrz, a nie wewnątrz z naturalnego, a nie z duchowego punktu widzenia nowego stworzenia, pochodzącego z wewnętrznego światła “złotego świecznika.” W każdym razie musimy pamiętać, że światło, którym cieszyli się kapłani w “miejscu świętem ręką uczynionem” reprezentowało oświecenie Ducha Świętego, które jest udzielone podczas tego wieku Ewangelji, tylko dla poświęconego “królewskiego kapłaństwa.” A to światło w miejscu “świętem” nie mogło być widziane przez tych, którzy byli nazewnątrz, nie musimy się dziwić temu, bo “cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy (światła i nauk), które są Ducha Bożego, i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone. — (Kor. 2:14).

Przez całe stulecia cielesni ludzie wglądali do nauk kościoła i Biblii za wskazówkami; ponieważ w “ciemnych” wiekach praktycznie żadna inna droga do osiągnięcia informacji nie była otwarta. Lecz obecnie w brzasku “poranku”, kiedy światło staje się ogólniejsze w każdym szczególe, cielesny człowiek jest nietylko zmuszony odrzucić wiele nauk forteli księży i zabobonu, które on przyjął za prawdę, ale w dodatku skłania się do powątpiewania, że Chrześcijaństwo jest lub kiedykolwiek było centrum prawdy, około którego, jak przyzna-

jemy, była gruba powłoka błędu i ciemności które zazwyczaj w wielkiej mierze opatrzenie przedstawiało prawdę dla świata.

Obecnie doszliśmy do czasu, kiedy walka książek, która była toczona przez połowę ubiegłego stulecia pomiędzy profesorami i uczonymi, dosięga szerokich mas ludzkich. Kwas wątpliwości co do całego Pisma Św., a w szczególności Stworzenia stopniowo przenika całe masy Chrześcijaństwa; i jego postęp będzie zwiększająco szybki, ponieważ już został przyjęty przez uczonych; a ignoranci, którzy się obecnie zbliżają, będą czuć, że mogą bezpiecznie naśladować na osłep tych ślepych przywódców, którzy nauczają “innej ewangelji”, w której pojednawcza ofiara Chrystusa nie jest ośrodkiem.

CO SAMOZWAŃCZY “EWOLUCJONIŚCI BIBLIJ” TWIERDZĄ?

Bardzo dobrze wiemy o tem, że wiele ludzi Chrześcijańskich, którzy przyjęli teorię ewolucji, będą dysputować o powyższem świadectwie: z powodu źródła, z którego ją przyjęli, z powodu wewnętrznych form, w jakich ją przyjęli; z powodu, iż nie są całkowicie zapoznani z naukami Pisma Św.; z powodu, że nie rozważyli przedmiotu — ponieważ nie są tymi, “którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone” na tym przedmiocie. (Żyd. 5:14). Ich argumentem jest: “My nie zaprzeczamy Pismu Św., ani niema potrzeby tego uczynić, by przyjąć teorię Ewolucji.” Jeżeli zaś poprosimy ich o wyjaśnienie swego stanowiska, odpowiadają: “Zawsze wierzymy w Boga, w osobistego, inteligentnego Boga, i nie mamy sympatji dla tych, którzy próbują twierdzić lub udowodnić że życie i inteligencja mogły powstać dowolnie i bez mocy Stwórcy; my jedynie utrzymujemy, że nasz Bóg, jako Stwórca, wyprodukował świat stopniowo, a nie w sześciu dwudziesto-czterech-godzinnych dniach; twierdzimy także, że stworzenie ryb, ptactwa, bestyj i człowieka było stopniową ewolucją a jednak pod Boskim nadzorem przez długie okresy czasu. My twierdzimy, że małpa i goryl nie byli bezpośrednimi stworzeniami, ale współczynnikami ewolucji; i że we właściwym czasie proces ewolucji zapoczątkowany przez Boga doszedł do punktu, gdzie nowy i wyższy typ stworzenia wyłonił się z małpy, typ mający pewien stopień moralnego zmysłu, to jest człowiek. My ewolucjoniści biblijni twierdzimy, że w tym *pierwszym błysku* zmysłów moralnych było podobieństwo człowieka, czyli podobieństwo swego Stwórcy; i że podczas minionych sześciu tysięcy lat, te zmysły moralne wzrastały, powiększały się, rozwijały się, aż rasa ta z łaski Bożej osiągnęła swój obecny wysoki stan inteligencji moralnej duchowej i intelektualnej.

“Dalej twierdzimy, że pod Boską opatrnością, rozsądną rzeczą byłoby się spodziewać, że ten proces ewolucji będzie trwał przez całe wieki, a może i wiecznie, i t. p. My nie zaprzeczamy naukom Pisma Św., ani Pana, ani Apostołów, chociaż rzecz zrozumiała, przykładamy obecnie mniej uwagi do ich nauk niż poprzednio, skłaniając się do wierzenia że Jezus i uczniowie albo stłumili niektóre prawdy w swoich naukach, lub, że dzielili z całą ludzkością wogóle na niższym poziomie myśli i mniejszej inteligencji w ich dniach; że powinni być szanowani dla ich dobrych *intencji* i wspaniałych

zasług, lecz nie powinni być uważani za kompetentnych do nauczania nas, którzy żyjemy w bardziej sprzyjających warunkach i oświaty dwudziestego stulecia cywilizacji, nauk przez tak jasne umysły, jak prof. Briggs, pani Eddy prof. Haupt, Darwin, Huxley, Tyndale, Spencer i innych."

W powyżej przytoczonych zdaniach podaliśmy, jak wierzymy, dokładny opis jaki tylko mógłby powstać w poglądach wielkich mas inteligentnych ludzi, a szczególnie klasy uczonych. I co to wszystko znaczy? Dla nas to znaczy niewiarę — zupełne zaprzeczenie Słowu Bożemu i planu Bożego. Wykażemy to, dlaczego. "A jeżeli nie mówią według słowa tego — ponieważ niema w nich żadnej zorzy."

Jeżeli powyższa teoria jest prawdziwą, teoria Biblijna musi być fałszywa; a jeśli Pismo Św. jest prawdą, powyższa teoria musi być fałszywa. My utrzymujemy, że nauki Pisma Św. jako całość są w wielkiej sprzeczności z powyższem prawie w każdym punkcie. Księga Rodzaju opisuje, że stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże jest całkiem odmienne od opisu stworzenia niższych zwierząt, i musi skoniczności oznaczać coś o wiele wyższego, niż ewolucjoniści przyznają; ona mówi, że człowiek jest bezpośredniem stworzeniem. Wyrazy "obraz i podobieństwo" znaczą daleko więcej, niż jedynie pierwszy błysk moralnego zmysłu. Dla nas te wyrazy znaczą podobieństwo duchowego wyobrażenia, harmonję sentymentu, że człowiek w ciele był kopją swego Stwórcy, który jest duchem — że nie był on zwierzęciem z jedynym promykiem inteligencji. Ani też nie możemy sobie wyobrazić, jak taka istota przez jedno posunięcie od zwierzęcia mogłaby sprawiedliwie być umieszczona na próbie życia — wiecznego życia, tak, że przez jeden czyn nieposłuszeństwa mogłaby sprawiedliwie być skazana na śmierć; ani też nie możemy zrozumieć, jak taka istota mogłaby, jakby to przyzwocie powiedzieć, upaść, bez utraty tej małej iskierej inteligencji, którą posiadała i stała się ponownie zwierzęciem. Fakt że upadły człowiek posiadał taki charakter i przymioty, jakie posiadali różni patriarchowie tak przed, jak i po potopie, jak jest opisane w Księdze Rodzaju, udowadnia niezbicie że albo małpolud i jego potomstwo podskoczyło w naprawę szybkim tempie naprzód, a nie w żadnem tego słowa znaczeniu upadło do grzechu i śmierci, bo w innym razie zupełnie pobija teorię ewolucji na tym punkcie.

Przeciwnie wszystkie Pisma uczą, że człowiek upadł, że on zaniechał łaskę i błogosławieństwo swego Stwórcy i pierwsze udzielenie życia wiecznego; i uczy nas, że potępienie wydane na pierwszego człowieka dotknęło odtąd i jego potomstwo, i że "gniew Boży", jaki pokazany w skazaniu człowieka na śmierć, jest na rodzaju ludzkim jako "przekleństwo"; i że jedyny tylko sposób usunięcia tego przekleństwa albo wyroku i przywrócenia zgubionemu człowiekowi oryginalnego stanu harmonji z Bogiem i prawa do wiecznego życia, jest przez okup w Jezusie Chrystusie. Posłannictwa Jezusa i Apostołów były około tej linii, że: obietnica Boża, iż rodzaj ludzki będzie podniesiony z upadłego stanu przez Zbawiciela, i to wielkiego, który jest zdolny zachować w najwyższym stopniu — zdolny do podniesienia z okropnego do-

łu i z błota grzechu i śmierci i że On uczynił to podniesienie możliwem przez danie ceny okupu, swej własnej ofiary, a w rezultacie tej ofiary on miał zostać wielkim Królem, który podczas przyszłego wieku Tysiąclecia użyje Boskiej Mocy i autorytetu do związania Szatana, a wszelkie złe wpływy obecnie panujące nad rodzajem ludzkim utrzymujące go, w poddaństwie przekleństwa grzechu i śmierci, będą usunięte, zakryte, podczas gdy wielki Król Emanuel będzie podnosił i błogosławił rodzaj ludzki w procesie restytucji przyprowadzając wtedy wszystkich chętnych z powrotem do raju utraconego, i do wszelkich łask, jakie były stracone — a nawet do społeczności z Bogiem Boskiego poddobeństwa i wiecznego życia.

Te dwie teorie są tak sprzeczne między sobą, że nie może być nawet sympatji lub kooperacji pomiędzy nimi. Jeżeli jedna jest prawdziwa, druga jest fałszywa, a z naszej strony my mówimy: "Niech Bóg będzie prawdą", zamiast udowadniać, że wszyscy udawani uczeni są kłamcami! (Rzym. 3:4). Ta nauka teorii ewolucji słusznie podchodzi pod krytycyzm Apostoła, który nazywa ją "tak zwaną fałszywą nauką", która sprzeciwia się Boskiemu Słowu i stawia go za nic, wybiera tradycje ludzkie i światło ludzkiej inteligencji raczej, niż światło Boskiego objawienia. A jednak, jak wyżej zaznaczono, nie musimy się dziwić tej próbie i doświadczeniu wiary, która jest na to, aby wypróbować wszystkich mieszkających na ziemi. (Obj. 3:10). Nie powinniśmy być zdziwieni potknięciem się tych, którzy omieszkali wykorzystać nadarzącą się sposobność dojścia do stanu poświęcenia serca Panu, i spłodzenia ducha, i wejścia do "miejsca świętego" — do światła złotego świecznika; nie powinniśmy być zdziwieni, jeśli oni obecnie zaprzeczają i odrzucają prawdziwe światło, którego nie widzą. Zaprawdę, według naszego wyrozumienia jesteśmy w czasie prób, które mają wypróbować świętych, i ostatecznie strofować świat i w nic obrócić mądrość jego.

Nie bądźmy źle zrozumieni: zgadzamy się, że Pismo Św. nie uczy, iż ziemia i wszystkie jej stworzenia były stworzone w sześciu dwudziesto-czterogodzinnych dniach. W Księdze Rodzaju nie jest nic powiedziane, jak długo trwały te okresy zwane "dniami"; ale myśmy wyraźnie postawili przed nami fakt, że wyraz "dzień" jest właściwie zastosowany w Pismie Św. do różnych okresów. (Łuk. 1:80; Jan 8:56; Fil. 2:16). Nasz Zołty Tekst, gdy jest właściwie zrozumiany, wskazuje, że dzieło sześciu dni wspomniane w Księdze Rodzaju było raczej dziełem uporządkowania i napełnienia ziemi, niż dziełem tworzenia jej; bo on wyraźnie mówi, że stworzenie ziemi było "na początku"; że ono miało miejsce przed sprawami i czynami następnie opisanymi, lecz w bezładnych warunkach. W harmonji z tem jest znowu powiedziane: "A ziemia była bezkształtna i próżna." (wiersz 2). To było przedtem, nim sześć dni stworzenia rozpoczęły się bez względu jak długie one były; one tylko ustalają porządek na ziemi i dostarczają jej żyjących istot.

Ani też nie nalegamy, że cokolwiek jest wspomniane w opowiadaniu obejmuje myśl, że stworzenie niższych zwierząt, ryb, ptactwa i bestyj było w tem samem znaczeniu, co i stworzenie człowieka; raczej ich stwo-

zenie jest tylko wspomniane ogólnie, a wniosek wyciągnięty może być taki, iż Bóg użył pewien (prawdopodobnie ewolucyjny) proces w ich rozwoju aż do punktu, gdzie doszły do ustalonych gatunków natury. Ale nalegamy, że Pismo specjalnie wzmiankuje o człowieku, jako o bezpośrednim stworzeniu Boga, a nie ewolucji. Nalegamy, że to szczegółowe świadectwo odnoszące się do stworzenia człowieka nie jest bez ważnego znaczenia, oraz, że specjalne przygotowanie na jego przyjęcie w Raju Bożym było w zupełnej zgodzie z jego najwyższym stopniem, jako ziemski cielesny syn Najwyższego, obraz i podobieństwo swego niebieskiego Stwórcy.

Nalegamy, że historia upadku opisana w Księdze Rodzaju, we wszystkich prorocत्वach, Psalmach, a szczegółowo wysłowiona w Nowym Testamencie musi być utrzymana bezwarunkowo przez tych, którzy trzymają się Słowa Bożego w całości. Musimy nalegać, bo jeśli nie było upadku, Chrystus umarł na próżno, a jeśli teoria ewolucji byłaby prawdziwą, wtedy nie byłoby grzeszników, kórzby mogli być odkupieni i wybawieni. (Dz. Ap. 3:19-23).

Przeciwnie, my stoimy z tymi, którzy z łaski Bożej otrzymali znajomość Słowa Bożego, i którzy widzą w nim Chrystusa, Odkupiciela ludzkości, a jego krzyż środkiem, osią, około której całe dzieło zbawienia się obraca przez które jedynie rodzaj ludzki może być podźwignięty z jego obecnego stanu degradacji i przyprowadzenia z powrotem przez Boski proces odkupienia i restytucji do chwalebego stanu podobieństwa Bożego w nowym Raju Bożym, w nowych niebiosach i nowej ziemi, z której grzech ewentualnie będzie wymazany, a w której sprawiedliwość będzie mieszkać. Te Biblijne wywody są możliwie najlepszą odpowiedzią na wątpliwość i pytania uczonych. Ale to jasne wyrozumienie Boskiego planu mogą otrzymać tylko ci, których oczy wyrozumienia zostały otwarte, a w których sercach światło znajomości chwały Bożej przyświeca w obliczu Jezusa Chrystusa Pana naszego rozjaśnione. Co do wszystkich innych, moralnych i niemoralnych, dobrych i złych, musimy się napewno spodziewać, że odpadną w czasie przesiewania. "Kto będzie mógł się ostać?" Tylko ci, którzy przybrali się w łaskę Bożą i którzy przyszli do przymierza pokrewieństwa z Nim — tacy tylko utrzymują ducha swego poświęcenia, rosną w łasce, znajomości i miłości do Boga i ludzi.

"MĘŻCZYZNĘ i NIEWIASTĘ STWORZYŁ JE"

Nasza lekcja specjalnie traktuje o stworzeniu człowieka. Wiersz 26 mówi nam o zgóry zamierzonym celu Bożym, a my oddamy go w ten sposób: "Uczyńmy naród na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi" i t. d., zastosowując słowo "wyobrażenie" do charakteru podobnego Bogu, w jakim człowiek został stworzony, a słowo "podobieństwo" odnosi się do panowania, to jest, że ludzkość ma panować nad stworzeniami ziemi tak, jak Bóg ma panowanie nad wszystkim. Słowem, człowiek był zamierzony na króla ziemi. Pana ziemi; i dlatego był ukoronowany chwałą, zaszczytem i majestatem Boskiego wyobrażenia — w moralnych i intelektualnych przymiotach swej istoty, ziemskim wyobrażeniem swego niewidzialnego ducha Stworzyciela. Do tego to wy-

wyższego człowieka, jako Boskiego reprezentanta na ziemi, Prorok odnosząc się mówi: "Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? Albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, *chwałą i czcią ukoronowałeś go*. Dależ mu opanować sprawy rąk twoich." (Ps. 8:5-9). Tak dalece będąc tylko nieco wyniesionym ponad bestje, Pismo Św. mówi, że człowiek był stworzony na najwyższym poziomie ziemskich stworzeń, ale nieco mniejszym w inteligencji, i t. p. od anielskich zastępów. Co następnie powinniśmy widzieć pod względem odpadnięcia człowieka od tak wspaniałego stanowiska i potrzeby jego odkupienia przedtem, zanim mogłoby mu być przywrócone z powrotem, jest w zupełnej harmonii z oświadczeniem, które odnosi się do chwały i czci wyobrażenia, w którym został stworzony. -

Wiersz 27 mówi, że to, co Bóg zamierzył, zostało dokonane, oraz że ta chwała i cześć w jej pełni, zupełny zmysł nie był reprezentowany przez jedną tylko płęć, ale przez obie razem. Ta święta szczęśliwa para miała błogosławieństwa, łaskę Bożą i przeciwnie, jak wielu się na to zapatruje, ich rozradzanie nie było powodem grzechu i upadku, ale jak jest wyraźnie powiedziane, to było zamiarem Wszchemocnego przed ich nieposłuszeństwem i skazaniem na śmierć. Fakt, że Bóg rzekł do nich: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie i napełniajcie ziemię," przeciwstawia się niebiblijnym naukom, że propagowanie dzieci w każdym znaczeniu tego słowa było przestępstwem, czyli przestępstwem z powodu którego "przekleństwo" przyszło na pierwszych rodziców i na wszystkich przez nich. Lud Pański nie ma być mądrzejszy ponadto co jest napisane, ani też nie powinien zezwolić, aby próżne spekulacje dostawały się i mąciły jego myśli, ale przeciwnie, powinien zdrowo rozierać słowo prawdy.

Słowo "napełniajcie" w naszym tłumaczeniu jest poprawnie użyte i znaczy tyle, co "zaludniajcie" ziemię. To jest w harmonii z oryginalną instrukcją, bo jak rozumiemy, że gdy ziemia zostanie napełniona ludźmi, władze rozrodcze będą wyeliminowane, a ewentualnie rodzaj ludzki będzie się składał z doskonałych jednostek, takich, jak Adam był pierwotnie, zanim został podzielony na dwie osoby dla celu towarzyskiego, rozrodczego i zachowawczego, rodzaju jako jednostki, pod jednym zwierzchnictwem. Jak to już wykazaliśmy, naszą myślą jest, że w tem udoskonaleniu, czyli procesie łączenia każdy mężczyzna nabierał będzie przymiotów i właściwości umysłowej i serca teraz osobliwie przejawiających się w niewieście; a każda niewiasta przybierać będzie przymiotów umysłowych i serca, teraz osobliwie przejawiających się w mężczyźnie; a jednak powinniśmy strzec się, bo inaczej będziemy myśleć pospolicie lub o koszałkach upadłego rodzaju — mężczyźnie i niewieście, będących w każdym znaczeniu tego słowa częścią lub jednostką doskonałych ziemskich stworzeń przyszłości. Powinniśmy także utkwic w umysłach i to, że członkowie kościoła, którzy teraz są wybierani ze świata, nie będą mieć części w tym restytucyjnym procesie, ale staną się, jak Pismo Św. mówi, członkami nowego stworzenia, nowego rządu istot — duchowych — nietylko

nad ludźmi, ale także "daleko ponad aniołów, księstwa i moce."

Idea wegetarjan, która ustanawia właściwe pokarmy dla doskonałego człowieka, jest jasno postawiona w wierszu 29; Pan mówi, że on dał swoim stworzeniom ziola i nasiona ziemi za pokarm. Nie przedziej, aż dopiero po potopie, gdy osobliwe zmiany warunków, jakie zaszły od tego czasu (o których nie mamy czasu, ani miejsca na dysputowanie), że Pan uznał jedzenie mięsa. (1 Moj. 9:1-4). Rozumiemy jaki powód był ku temu, że warunki tak się zmieniły, że nietylko skróciły wiek życia, ale także wielce zwątlily siłę ludzką, czyniąc koniecznym spożywanie pokarmów mięsnych dla podtrzymania siły nerwów. Odkąd jedzenie mięsnych pokarmów zostało uznane przez Pana, odtąd przystoi dla ludu Bożego, aby nie błędził i nie nakazywał o kwestji wegetarjanizmu, ani nie sądził tych, którzy znajdują lub myślą, że znajdują, że jedzenie mięsnych pokarmów jest potrzebne dla podtrzymania ich fizycznej siły; z drugiej strony niech pamiętają, że cokolwiek było oryginalnie zamierzone, i jakkolwiek ma być porządek rzeczy w wieku tysiąclecia, niema poparcia Pisma Św. na zakazanie jądania mięsnych pokarmów w terażniejszym czasie. Ktokolwiek przeto doradza, niech uważa, aby nie tworzył innej ewangelji z tego, i niech nie zezwala, aby czas i myśl i głos i energia przez to odstręczała od służby ewangelji prawdy udzielonej nam przez Pana; niech tacy z drugiej strony pamiętają, że Pan nasz jadł mięso i ryby tak przed, jak i po ukrzyżowaniu, a także apostołowie jedli mięso i że w żadnym znaczeniu tego słowa jedzenie mięsa nie jest zakazane, ani też nie jest złe o tem mówione; i że nikt z ludu Bożego dzisiaj nie ma wyższego autorytetu lub przykładu niż oni. Zaś ci, którzy jadają mięso, niech nie szydzą z tych, którzy jadają "warzywa tylko", wierząc, że ta droga dla nich jest zdrowsza.

Fakt, że Pan tak dla zwierząt, jak i ptactwa oryginalnie ustanowił tę samą wegetarjańską djety jest w zupełnej harmonji z niektórymi proroczymi wzmiankami, które zdają się wskazywać, że w nowych warunkach królestwa nawet niższe zwierzęta powrócą do warzywnej djety, kiedy "lew, jako wół plewy jeść będzie," i kiedy "nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej Górze (Królestwie) Bożej świętej" (Izaj. 11:6, 7; 65:25). Tak więc dowiadujemy się, że zwierzęta, które w obecnym czasie są mięsożerne (żarłoki mięsa) nie są obecnie w swym oryginalnym stanie, ale stały się współuczestnikami z ludźmi w skutkach katastrofy, jaka przyszła na naszą ziemię w potopie; podobnie będą współuczestnikami z człowiekiem, swym królem, w wielkim podniesieniu, które przyjdzie do niego i do całej natury, gdy Królestwo Boże w rękach Syna Bożego będzie ustanowione i będzie błogosławić wzdychające stworzenie. — Rzym. 8:19-22.

Wszystko to, co Bóg dokonał, było w zupełnej harmonji z tem, co zamierzył, a w oczach jego było bardzo dobre. Ale nie możemy powiedzieć że człowiek i ogólnie stosunki dzisiejszego świata są w oczach Bożych "bardzo dobre," lecz według jego własnego powiedzenia, "bardzo złe — grzech uszkodził wszystkich; i tak, jak apostoł mówi, nic w oczach Bożych obecnie niema dobrego. "Nie masz sprawiedliwego, niema ani jednego." To jest przeto drugim dowodem do sprawy, że upadek człowieka był zdecydowanie na dół i że teoria ewolucji o stopniowym i stałym rozwoju jest fałszem.

Stworzenie człowieka miało miejsce przy końcu szóstego dnia lub epoki. Było ono koronującym punktem stworzenia i skończyło go. Kończąc swe dzieło stworzenia Bóg błogosławił dniowi siódmemu (lub epoce) i rozdzielił ich i odpoczął odtąd od dalszych spraw twórczych, przewidując jednak, że podczas tego siódmego dnia, który trwał od tamtego czasu aż dotąd, i trwać będzie jeszcze następny tysiąc lat grzech miał wejść przez nieposłuszeństwo, a jego wyrok śmierci będzie zastosowany przeciw Adamowi i jego potomstwu, że wszelkie stworzenie będzie wzdychać; wiedząc również, że gdy odtąd powstrzyma swą twórczą władzę, zaopatry potrzebę rodzaju ludzkiego w osobę Jezusa "Wielkiego Zbawiciela", który przez złożenie ceny okupu za grzech człowieka stanie się jego Odkupicielem, jego Panem, i w ten sposób otrzyma prawo i władzę do wybawienia go od śmierci i podniesie wszystkich chętnych i posłusznych przez proces restytucji do wszystkiego tego, co było utracone w Edenie.

Ten siódmy dzień, w którym Bóg odpoczął, był zamierzony, aby Chrystus dokonał wielkiego dzieła odkupienia, pojednania i restytucji, który trwa przez ostatnie sześć tysięcy lat, a chociaż czas ten był złym i pod panowaniem grzechu i śmierci Zbawiciel, według Boskiego programu wkrótce ujmie swą wielką władzę i rządy na tysiąc lat, aż dokona zupełnego dzieła restytucji chętnych i posłusznych, i ostatecznie odda królestwo Bogu Ojcu, aby Bóg mógł być wszystko we wszystkim przez wieczność całą. — Żyd. 4:4-8. W. T. 2834

Mat. 7:21-29

"Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko." — Jak 1:22.

NAŚLADUJĄC postępowanie naszego Pana, osiągamy w tej lekcji bardziej szczególny stan w Jego pracy. Po przykładzie Piotra, Andrzeja, Jakóba i Jana, inni stali się uczniami lub naśladowcami Pana, dopiero potem możemy przypuszczać że Jego grono stanowiło znaczną liczbę. Mogło to nastąpić około tego czasu, gdy nasz Pan po modlitwie w osamotnieniu na górze wybrał dwunastu, którzy mieli być Jego specjalnymi przedstawicielami lub apostołami; i czy to było

przed tem lub po tem wybraniu z pośród innych uczni lub naśladowców, gdy On wygłosił kazanie na górze, my nie możemy twierdzić stanowczo, ale widocznie, że oba zdarzenia miały miejsce około tego samego czasu.

Nasza lekcja jest prawdziwie częścią kazania na górze — jej konkluzją. Mateusz dopełniając u Łukasza 6:43-49 znajdujemy, że nasz Pan dał kilka ilustracyj prawdziwego stanu ucznia w tym czasie: (1) Ciasna jest brama i wąska droga, przez którą którykolwiek

KTÓRZY TO SĄ PRAWDZIWI CHRZEŚCIJANIE?

chcą stać się jego uczniami; (2) wypróbowanie przynoszących owoców czy są godne jego uczni; (3) różnica między słowami i uczynkami w Pańskim oszacowaniu; (4) żywotne rezultaty jak są zilustrowane przez dwa domy, jeden zbudowany na piasku, a drugi na skale.

TE PRÓBY SĄ LEKCEWAŻONE PRZEZ KOŚCIELNICTWO

W naszym dniu, kiedy publiczne nauczanie kaznodzieji niemal we wszystkich denominacjach są tak odmienne od nauczania Pisma Św., wierzymy, że zwyródnienie wiary i praktykowanie jej byłoby o wiele więcej szybsze, niż jest, gdyby nie to, że bardzo wielu odczuwa za obowiązek odczytywania części Pisma Św. codziennie, nawet chociaż oni mało myślą o jego znaczeniu. W takim odczytywaniu lekcji, jak ta, którą teraz rozważamy często przedstawiają siebie samych w takim stanie niezrozumienia, pomimo, że linie prawdziwego ucznia są tu tak wyraźnie nakreślone, że jedynie nominalny wyznawca może wstrząsnąć ramionami, gdy zaś prawdziwy Chrześcijanin skorzysta stosownie jak on rozsądzi przez łaskę Bożą, to będzie się starał, aby tak się zastosowywać w swoim życiu, by mógł się stać więcej i więcej odbiciem Bożego Syna drogiego.

Ogólna myśl dzisiejsza słyszana z kazalnicy i z prywatnej rozmowy, jak i przy pogrzebach zdaje się być ta, że w cywilizowanych krajach każdy jest chrześcijaninem i napewno pójdzie do nieba, ewentualnie, z wyjątkiem takich osób moralnie niegodnych — takich, jakich znajdujemy w domach poprawczych i więzieniach — i nawet dla tych jest nadzieja, że i oni będą przyjęci do nieba, gdy wkrótce przed śmiercią będą żałować za swe złe czyny. Taki żal jest uważany przez ich przyjaciół jako świadectwo, że oni stali się chrześcijanami i poszli do nieba także.

FALSZYWA DOKTRYNA JEST ODPOWIEDZIALNA ZA TO

Chociaż potępiamy powyższe zdanie jako całkiem błędne, mimo to, my sympatyzujemy z tymi, którzy zamieszanie pojęć w taki sposób okazują. Ich niebiblijne poglądy, co w rzeczywistości stanowi Chrześcijanina, są wynikiem dwóch rzeczy: (1) Nauczania ciemnych wieków, podane przez kredo Chrześcijaństwu od „matki wszetecznicy” jej „córkom” — wierzeń natchnionych przez nauczanie tych, którzy stulecia temu prześladowali jedni drugich na śmierć za różnice poglądów na dotrzymalych przedmiotach — torturowali jedni drugich rozciąganiem na drabinie, mordowali mieczem i palili na stosach. (2) Do tej złej podstawy błędu przyszło niedawno większe duchowe oświecenie i wspaniałomyślność, w której się radujemy. Lecz te dwa przymioty — błędy z przeszłości i wspaniałomyślność terażniejsza — wytwarzają bardzo złą kombinację doktryn dla nowoczesnego kościelnictwa — doktryny, które zdają się rozumne same w sobie i które tak działają, a jednak płyną w przeciwnym kierunku od wielu nauk Pisma Św. Obecna lekcja jest ilustracją tego.

Z punktu zapatrywania prawowiernego kościelnictwa i jego nauczania o wiecznych mękach dla wszystkich z wyjątkiem tych, którzy stali się Chrześcijanami, to słowa naszego Pana w tej lekcji zdają się bardzo nierozumne, bardzo niezadawalniające, bardzo raniące

serce. Z ich punktu zapatrywania ściśle zastosowanie tej lekcji by oznaczało nie tylko, że pogański świat jest bez nadziei na przyszłość, ale także cywilizowany świat i ogromna większość z tych powołanych Chrześcijan nie mieliby nic do spodziewania się na przyszłość z wyjątkiem strapienia — wiecznych męk, albowiem będąc odrzuceni od Pana i nie uznani jako chrześcijanie, nie uznani za członków jego królestwa, jego ciała i jego kościoła.

PRAWDA SAMA JEST DOSTATECZNĄ

Tylko wtedy, kiedy wyzbędziemy się kurzu i ciemności i zamieszania Babilonu i ciemnych wieków i ich wierzeń, a zwrócimy się do czystych niesfałszowanych słów Pana, apostołów i proroków, a przez łaskę Bożą otrzymamy znaczne otwarcie oczu naszego wyrozumienia, tylko wtedy można widzieć te sprawy w ich prawdziwym świetle. Nasz Pan w kazaniach ustawicznie powtarzał, że On szuka za tymi, którzy będą policzeni za godnych do stanowienia jego królestwa, by usiedli z Nim na Jego stołcu, aby byli Jego współdziedzicami w panowaniu i sądzeniu Izraela oraz wszystkich narodów świata. Lecz nie prędzej, aż nauczymy się różnicy między kościołem, Jego oblubienicą, członkami Jego ciała, klasą królestwa a światem, który ma być sadzony lub nad którym ma panować klasa królestwa w słusznym czasie możemy otrzymać jasne pojęcie Boskich zamiarów rozwijających się w tym Ewangelicznym wieku.

Z tego punktu zapatrywania można widzieć jak najjaśniej, dlaczego żadni nie mogą być z klasy królestwa, jeśli nie rozwiną wiary i charakteru ponad tych ze świata wogóle. Możemy widzieć dlaczego jest odwoływanie się do tych, aby przynosili dobre owoce; możemy także widzieć dlaczego ci muszą postępować wąską drogą samozaparcia, samopoświęcenia i rozwijania charakteru, aby się przygotować odpowiednio do wielkiej pracy Pana, jaka będzie dla nich do wykonania dla świata w nastającym wieku — Tysiącleciu. To zdaje się bardzo dziwną trudnością dla większości z ludu, będąc tak długo zaciemnieni przez fałszywe doktryny, aby mogli widzieć co Niebieski Ojciec zamierzył.

SZCZEGÓLNE CZASY I PORA DLA ROZWINIĘCIA RÓŻNYCH JEGO DZIAŁALNOŚCI

Świat otrzymuje pewnego rodzaju doświadczenia w teraźniejszym czasie, które będą wartościowe dla niego w przyszłości, kiedy nastanie słuszny czas Boga dla błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi z próbą o żywot lub śmierć wieczną. W międzyczasie z tymi obecnymi doświadczeniami przychodzić będą ćwiczenia praw natury, pod któremi ubóstwo, choroby umysłowe i moralne wprowadzają nieład, z czego wypływa nadmiar złych czynów, jak ból następuje po zetknięciu się z ogniem. I nie można uważać aby lekcje terażniejszego czasu były nierozumną nadzieją, ponieważ świat podczas wieku Tysiąclecia będzie postępował o wiele więcej mądrzej, niż obecnie; bo pod sprzyjającymi warunkami panującymi wtedy wielu nie tylko będzie się radować z wielkiego planu zbawienia, ale będzie korzystać z niego — wielu, którzy teraz są niedbali w takich sprawach, częściowo z powodu iż nie mogą widzieć lub postępować wiarą.

To bywa wtedy, kiedy my ocenimy, że obecny czas jest jedynie dla wyszkolenia, wyćwiczenia, do okazania

charakterów tych którzy słyszą i przyjmują Boskie zaproszenie że my widzimy najrozsądniejsze ze wszystkich ograniczeń i wymagań przyczepione do takiego stanu ucznia. Przeto nie jest nam dłużej dziwnem, że nasz drogi Odkupiciel powiedział: "Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, i *mało jest tych, którzy ją znajdują*"; nie dziwujemy się dłużej, iż jest zapisano, że on przemawiał w podobieństwach i w zagadkach w tym zamiarze, aby większość nie zrozumiała Jego poselstwa — tym zamiarze, aby tylko prawdziwi Izraelici mogli ocenić i przyjąć jego powołanie. Nie jest nam dziwnem dłużej, że on oświadczył, iż tylko ci, którzy opuszczą wszystko, mogą stać się jego uczniami; nie jest nam dziwnem dłużej, że naśladowanie Pana oznacza stan samo-poświęcenia aż do śmierci. Teraz widzimy, że nasz Niebieski Ojciec nie mógł mieć łatwiejszych warunków, niż te w łączności ze szczególnem wysokiem powołaniem do współdziedictwa z Jego Synem w królestwie, do którego On teraz powołuje małe stadko.

"NIE KAŻDY, KTÓRY MÓWI MI PANIE, PANIE, WNIJDZIE DO KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO"

Punkt tej lekcji jest szczególnie dla tych, którzy wyznają imię Chrystusowe i którzy wyznają, iż są Jego uczniami. Tu nie wystarcza samo przyznanie się do stanu ucznia; jeśli sprawa nie będzie posunięta głębiej, niż to, będziemy odrzuceni. Chociaż On będzie sądził nas łagodnie tak dalece, jak się to odnosi do naszej niechęci i nieumyślnej słabości i niedoskonałości, to jednak On będzie sądził nas, jak najdokładniej odnośnie naszych zamiarów, intencji naszych serc. Nasz Pan nie odnosi się tu do kościoła w jego obecnym stanie jako zarodku królestwa; On odnosi się do uwielbionego, aktualnego królestwa, jakie będzie ustanowione za Jego wtórej obecności. Jego wierni wnijdą do królestwa przez przemianę zmartwychwstania — przez uczestnictwo w pierwszym zmartwychwstaniu, które obejmie tylko błogosławionych i świętych. — Obj. 20:5, 6.

Podczas gdy lud Pański w obecnym czasie jest sądzony nie według ich uczynków, ale według ich wiary, jak Apostół Paweł wyraźnie wykazuje, mówiąc: "Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą," ale jesteśmy usprawiedliwieni z wiary, mimo to, uczynki będą wymagane. Przez nasze uczynki musimy okazać Mu lojalność naszych intencji, naszej woli. Stąd apostoł Jakób powiada: "A ja tobie ukażę wiarę moją z uczynków moich," a z tem zgadzają się wszystkie pisma. Jeśli nasze uczynki ukazują Panu szczerą wiarę, to taka wiara będzie przyjemna Jemu i będzie policzona za doskonałą i tym dany będzie dział w królestwie, wielkie i kosztowne rzeczy, które Pan zachował dla tych, którzy Go miłują — nie tylko w słowach, ale także w uczynkach — dla tych, którzy przez uczynki życiowe ukazują mu swoją miłość.

Pan rozciąga tę ilustrację do poważnej rozległości, wykazując, że On nie tylko odnosi się do ludzi, którzy są nominalnie zwani Chrześcijanami — *masowo*. Bo z Pańskiego punktu zapatrywania ogromna większość z tych byłaby tylko klasyfikowana jako Paganie; albowiem oni nigdy nie weszli w żadne przymierze społecz-

ności z Bogiem. Odnoszenie się w tem przejściu jest widocznie dla tych, którzy zewnętrznie poświęcili się Panu — dla tych, którzy zewnętrznie wyznają przemianę serca i żywotną społeczność z Panem. Więcej niż to, On włącza nie tylko *mało*, ale "wielu", którzy w ich zewnętrznym obrocie życiowym w pewnej mierze uznali Pana publicznie, jak on się tu wyraża.

"IŻALIŚMY W IMIENIU TWOIM DJABŁÓW NIE WYGANIAŁI i WIELE CUDÓW NIE CZYNIŁI?"

To przedstawia klasę roszczącą pretensje do społeczności z Panem i publiczne kazanie w jego imieniu — daleko ponad zwyczajne masy kościelnictwa. Nasz Pan oświadcza, że jeśli nasze poświęcenie nie skieruje nas do więcej niż czynienia cudów i zwania siebie chrześcijanami i kazania innym w Pańskim imieniu, to nic nie skorzystamy. Aby mieć Jego uznanie "w tym dniu", to będzie koniecznem, abyśmy rozwinęli charaktery zgodnie z wolą Ojca — zgodnie z Pańskim Słowem. Nic ponad charakter nie ostoje się w ostatecznej próbie.

Wszystko wciągnęło nas w tak zwanych Chrześcijańskich krajach, co widzimy i słyszymy w publicznej modlitwie i hymnach o wysławianiu, jest powtarzaniem *wołania, "Panie, Panie,"* jednak ich postępowanie tak dalece jak możemy widzieć, nie przynosi dobrego owocu, *ale raczej zły*. Wielu z nich jest jak ciernie i oset, do których Pan ich przypodobał. Oni wyciągają niby pomocne ręce, by podźwignąć człowieka, by błogosławić i uszlachetniać, ale ciernie i oset kłują i wyrządzają szkodę. My żyjemy w dniu, kiedy mało tej szkody jest wyrządzonej fizycznie, ponieważ prawa cywilizacji nie pozwalają na takie złe czyny i karzą czyniących zło. Mimo to, ludzie usposobienia podobnego do ciernia i ostu znajdują poddostatkiem sposobności dla szkodenia innym swemi ustami i językami. Obmowa, potwarz, rozpusta, nienawiść, wszeteczeństwo spór wypływa z nich z powodu, iż takie jest ich usposobienie. Te głogi i cierniste krze mogą prawdziwie związać w pęczki winogrona i fig ku zwiedzeniu, ale ciernisty i głogowy charakter napewno okaże się sam dla tych, którzy mają styczność z niemi w codziennem życiu.

Nic dziwnego, że nasz Pan rozstrzygnął tę sprawę, iż tacy nie nadają się do uczestnictwa z Nim w Jego królestwie i do Jego wielkiej pracy sądenia i błogosławienia świata. Jak mogliby wtrącający się w nieswoje sprawy i potwarczy i obmowcy nadawać się do królestwa drogiego Syna Bożego? Mówiąc, Panie, Panie, lub przez dokonanie pewnego cudu w Jego imieniu, bynajmniej nie gwarantuje im aby mogli się spodziewać wielkich błogosławieństw, które Pan zachował dla tych, którzy go miłują i którzy naodwrot są kontrolowani przez ducha miłości względem niego i względem całego domu wiary.

WIARA NASZA MUSI MIEĆ WŁAŚCIWE PODSTAWY

Jesteśmy świadomi, że w naszym dniu zamieszania i zwodniczych doktryn, jakie przedostały się z ciemnych wieków, stały się taką przeszkodą dla rozumujących ludzi, że oni są skłonni powiedzieć: "Precz z doktrynami! nie robi różnicy w co człowiek wierzy, *ale to, co on czyni*." My sympatyzujemy z tymi, którzy trzymają się tego sentymentu, chociaż nie możemy się w całości zgo-

dzić z niemi. My utrzymujemy przeciwnie, że doktryna jest ważną we wszystkim, tak we wierze, jak i w uczynkach. Jeźliby tak nie było, to Pan nie dałby swoim doktrynom tak ważnego miejsca w Jego nauczaniu i w Jego podobieństwach jak to, które teraz rozbieramy. Żaden człowiek nie może prowadzić właściwego życia, jeśli nie będzie miał jakiejś podstawy, pewnej wiary. Człowiek bez wiary, bez nadziei będzie napewno odpowiednio niedomagającym w charakterze. My wierzymy, że bardzo ważną rzeczą jest, abysmy posiadali właściwą podstawę, właściwą wiarę, właściwą doktrynę, na której możnaby budować charakter i dobre uczynki.

Ilustracja naszego Pana wykazuje iż można budować na dwóch rodzajach gruntu — godnego i niegodnego gatunku. Lecz zauważmy zanim posuniemy się dalej, że to nie przedstawia pogan w żadnym sensie słowa, ani też nie przedstawia tych, którzy żyją w cywilizowanych krajach, którzy mają tak zaciemnione oczy ich wyrozumienia przez nieświadomość i uprzedzenie, których uszy tak są zagłuszone przez boga tego świata, że nie mogą słyszeć wyraźnego Pańskiego poselstwa. Podobieństwo jest skierowane do tego, "który słucha głosu mego" — który rozumie moje nauczanie. Poganie nie mają miejsca pod tym oznaczeniem, ani też nie ma ogromna większość tych, którzy są wyznawcami kościelnicstwa.

Z podobieństwa wtedy, jak najjaśniej można widzieć dwie klasy wśród tych, którzy słyszeli dobre nowiny i którzy przyjęli je, którzy zewnątrz budują swoje nadzieje na jego obietnicach. Nadzieje budowane na Pańskich obietnicach, a nie popierane uczynkami są nadziejami budowanymi na piasku. Będzie to tylko kwestją czasu aż wielka próba czasu przyjdzie, a takie nadzieje okażą się gorsze, niż bezużyteczność. Będzie im wykazane, że oni zwodzili ich właściciela, którzy myśleli, iż byli bezpieczni w jego zapewnieniach uczestniczenia w królestwie. Takie nadzieje takie wierzenia muszą upaść z braku posłuszeństwa usiłowania czynienia woli Pańskiej, taka wiara i nadzieja, jak rozbieramy, że od posłuszeństwa nie zależy stanowisko w królestwie, są fałszywym wynalazkiem; ich wywrócenie przyjdzie z wielką klęską.

Zaś przeciwnie ci, którzy budują z posłuszeństwem, będą wyznawać i czcić Pana sercem i językiem, ich uczynki będą potwierdzać wiarę, a ich przynoszenie owocu będzie świadczyć o żywotnej społeczności z Panem — ci przejdą przez wszystkie burze życia i nigdy nie będą poruszeni z powodu, iż oparli się na gruncie. Nic dziwnego, że jego słuchacze uważali nauczanie naszego Pana za inne od tych, które nauczali Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie. Albowiem w jego nauczaniach była stanowczość, jakiej nie było gdziekolwiek indziej. I tak jest dzisiaj: Słowo Pana jest rozumne, logiczne i zadawalające w sposobie i stopniu, jak nic innego.

"ZACHOWANI JAKO PRZEZ OGIEŃ"

Apostół Paweł (1 Kor. 3:10-15) używa tej samej ilustracji w dowolny sposób. Jego ilustracja wykazuje tylko tych, którzy budują na skale, Chrystusie Jezusie, lecz wykazuje także, że dwie klasy budują na skale i że wszyscy tacy budowniczy będą ewentualnie zbawieni osiągną wieczne życie, mimo to, jedni będą zbawieni do obfitowania w królestwie, a inni będą

"zbawieni jako przez ogień" — przejdą przez wielki ucisk. Wyjaśnienie apostoła jest zarówno możebne, czy my zastosujemy złoto, srebro i drogie kamienie do właściwego budowania do prawdziwych doktryn, w przeciwieństwie do drzewa, siana i słomy, fałszywych doktryn, albo my zastosujemy te symbole złota srebra i drogich kamieni, jako oznaczające rozwinięcie charakteru we wynik zdrowej doktryny, a drzewo, siano i słomę, jako niedostateczne rozwinięcie charakteru.

Ogólna treść wszystkich tych lekcji jest ta że wszyscy ci, którzy uważają za godne, by stanąć po stronie Pańskiej we wszystkim w tym obecnym wieku, uczynią mądrze, jeśli po obliczeniu się, oni zupełnie oddadzą na stronę nie tylko ich grzeszne otoczenie, ale ich ambicje i nadzieje i każde pragnienie ziemskiego rodzaju — aby ich całe zainteresowanie mogło być oddane Panu do poznania Jego woli, do służenia mu. Ci są onymi, którzy prawdziwie miłują Pana więcej, niż miłują domy, pola albo ojca lub matkę albo dzieci lub siebie; ci są Pańskimi klejnotami, którzy będą współdziedzicami z Nim w królestwie i we wielkiej pracy błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w słusznym czasie. "Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię własnością." — Malach. 3:17.

W. T. Str. 3317.

Wiek Abrahama Przy Wejściu Do Chanaan

Otrzymałiśmy wiele listów, które zdaje się zwracają uwagę pisarza na błędy w chronologii podanej w drugim tomie Wykładów Pisma Św. odnoszących się do daty narodzenia Abrahama, jego wejścia do Chanaan itd. Dla dobra tych jak również i innych, którzy mogą mieć te same trudności, powiększamy tutaj, to co jest podane w 2-gim tomie stronie 44-47.

Pierwsza Księga Mojżeszowa 11:32, powiada, że Tare przy swojej śmierci liczył dwieście i pięć lat; Dzieje Ap. 7:4 mówią, że wtenczas Abraham wprowadził się do Chanaan; a 1 Moj. 12:4 zaznacza, że Abraham był 75 lat stary kiedy opuścił Haran. Z tego powodu Tare przy narodzeniu się Abrahama musiał mieć sto trzydzieści lat.

Lecz to nie jest nie w harmonji z 1 Moj. 11:26, która mówi: "A Tare żył 75 lat i spłodził Abrahama, Nahora i Harana". Odpowiadam, Nie. Punkt zamieszania leży w fakcie, że Haran będąc najstarszym, zamiankowany jest ostatni podczas gdy Abraham, najmłodszy jest wzmiankowany pierwszy — prawdopodobnie z powodu jego ważności w opisie lub prawdopodobnie jako mały kamień przeszkody dla zakrycia wyrozumienia faktu z wyjątkiem jak wskazane przez Pana w jego słusznym czasie.

Że Haran był najstarszym z synów Tarego jest zupełnie jasnym z zanotowanych faktów. Syn jego Lot był dosyć starym aby być towarzyszem swego stryja Abrahama. Lot i Abraham byli prawdopodobnie w tym samym wieku, bo każdy z nich miał swe własne stada, trzody i pasterzy. Kiedy Sodoma została zniszczona, Lot miał dwie córki w wieku odpowiednim do wydania za mąż i inne już zamężne. To było przed narodzeniem się Izaaka, Abraham liczył wtedy dziewięćdziesiąt dziewięć lat. — 1 Moj. 17:24: 18-26; 19:8,14.

Zauważmy znowu prawdopodobieństwo, że Haran był najstarszym z synów Tarego a Nahor drugi, ponie-

wał Nahor pojął za żonę jedną z córek swego brata Harana (Melchę—zob. 1 Moj. 24:15) której wnuczka Rebe-ka została żoną syna Abrahamowego Izaaka. 1 Moj. 24:67.

Nasze obliczenia jak podane w Wykładach Pisma Św. są przeto poparte przez wszelkie znane fakty, jak również i przez dokładne świadectwa Pisma Św. 2855

Raport z Lokalnej Konwencji w Detroit, Mich.

W dniach 4 i 5-go lipca b. r. odbyła się dwudniowa konwencja w mieście Detroit, w której uczestniczyło około 300 braci i sióstr. Bracia zjechali się z różnych miast, jak: Cleveland, O., Chicago, Ill., Buffalo, N. Y., Grand Rapids, Mich., a także z Nowego Yorku, N. Y.

Po otwarciu konwencji przez przewodniczącego śpiewem i modlitwą, jakoteż krótkim przemówieniem do uczestników tej uczty, zachęcając tychże, aby mogli wykorzystać te dwa dni, które zapewne będą dla wszystkich wielką radością w tych trudnych czasach i będzie wzmocnieniem na duchu i pokrzepieniem na wąskiej drodze, która jest dla wielu trudna do postępowania po niej za naszym Panem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem.

Wykładami usługiwało 9-ciu Braci i to wszyscy przyjezdni, przemawiając na następujące tematy: "Wybór Prawdziwych Kapłanów", "Odpocznienie", "Wszystkie rzeczy pomagają tym, którzy Boga miłują", "Myśli poświęconego ludu", "Nie bądźmy wyniosłego serca", "Kupujmy sobie Prawdę", "Miłość", "Przestroga Pańska", "Zazdrość i zawiść ukarane", "Posłannictwo Ambasadorów".

Wszystkie wykłady były bardzo wzniosłe i budujące, dlatego też pobudziły i zachęciły wszystkich uczestników tej uczty do dalszego bojowania onego dobrego boju wiary. Każdy Brat starał się temat omówić tak, aby był na czasie i zgodny ze słowem Bożem i aby wszyscy uczestnicy odnieśli zbudowanie a zarazem i błogosławieństwo.

W czasie zebrania świadectw Bracia i Siostry wyrażali wielką radość i zadowolenie, że Pan im zezwolił, aby oni znaleźli się na tej błogiej uczcie pomiędzy poświęconym ludem Pańskim, cieszyć się wspólnie i karmić Słowem żywota, Słowem Bożem. Było też wiele pociechy, gdy były odczytywane listy od zgromadzeń, jak i od pojedynczych braci, z których jeden był aż z Kaliforniji, w których to listach Bracia przysyłały życzenia dla uczestników tej konwencji, życząc wszystkim wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia aż do śmierci.

Przed zakończeniem tej uczty było dane sprawozdanie z finansowego dochodu, a pozostałą sumę z tego przegłosowano, aby oddać do kasy międzyzborowej. Następnie przewodniczący streścił symbol chleba, którym Bracia i Siostry dzielą się przy zakończeniu prawie każdej takiej uczty duchowej. Według słów naszego Drogiego Zbawiciela, chleb przedstawia nam Słowo Boże, tę najdroższą Prawdę, jaką lud Pański jest wzbogacony. (Jan 6:48-51,62). Bracia zaś, którzy służą wykładami, przedstawia nam, że oni podają słuchającym Słowo Boże do spożycia. Podawanie ręki tym którzy podawali

ten Boski pokarm, przedstawia nam, że słuchający biorąc ten chleb, korzystali z tychże wykładów i wspólnie przyrzekają sobie wzajemnie, że przy pomocy Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa będą czynić starania, by te wszystkie dorady i wskazówki w czyn wprowadzić.

Przy końcu podano wnioszek, ażeby przez łamy Brzasku Nowej Ery wszystkim Braciom i Siostram, zamieszkującym po całym obliczu ziemi, przesłać Chrześcijańskie pozdrowienie od uczestników tej m tej uczty, co też z radością czynimy, życząc wszystkim poświęconym dzieciom Bożym jak najobfatszych łask i błogosławieństw, jak również pociechy i mądrości zgóry pochodzącej od Ojca Światłości, aby wszyscy mogli wytrwać w tych trudnościach i doświadczeniach, jakie przechodzą, a zwłaszcza za oceanem, gdzie warunki są o wiele trudniejsze, a szatan stara się wszelkimi siłami, aby lud Pański nie miał żadnej sposobności do wspólnego zgromadzenia się.

Konwencja została zakończona modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów", oraz chrześcijańskimi życzeniami przez podawanie sobie dłoni, życząc sobie wzajemne Ojcowskich Błogosławieństw do końca naszej pielgrzymki. Na tem Bracia i Siostry rozjechali się do swych miejscowości i swych domów, unosząc w swych sercach radość i małe wspomnienia z tej radosnej uczty, jaką Pan im zgromadził. J. N., S.kr.

Z Konwencji w Poznaniu

Poznań, 8 maja, 1937.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Niniejszem pragniemy podzielić się z innymi członkami tej samej Rodziny Bożej, błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na dwu-dniowej lecz miłej społeczności bratniej w naszym mieście Poznaniu w dniach 2-go i 3-go maja, 1937 r.

Śpieszymy wam wszystkim Braciom poza Oceanem jak również gdziekolwiek lud Pański się znajduje, donieść przez łamy Brzasku Nowej Ery o wielkiej radości, o wielkich błogosławieństwach Bożych, które Ojciec Niebieski zlał nam na tej uczcie duchowej.

Pokarmem duchowym służyli nam bracia, którzy z woli naszego Pana przyjechali z dalekich stron. Brat Wiciński z Krakowa, brat Rumiński z Grudziądza.

Brat przewodniczący tej uczty rozpoczął naszą ucztę duchową, którą nam nasz Pan zezwolił urządzić, słowami Apostoła (2 Tym. 3:12) zapisanemi w Mannie Niebiańskiej na dzień 2-go maja. Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.

Drogo umiłowani w Panu, prześladowania są wielkie, tak ze strony władz jak i przeciwnika Bożego, lecz wierzymy w to że one muszą być, zgodnie ze słowami powyżej wspomnianemi. Gorzkie zioła, które Izrael spożywał jako przysmak z praśnikami, były symbolem prześladowań Duchowego Izraela.

Drogo umiłowani, z wielką radością donosimy wam, żeśmy z górą jeden i pół roku borykali się ponieważ nie mogliśmy się publicznie zgromadzać, władze nam nie zezwoliły. Wreszcie nadeszła chwila, znów z woli naszego Pana osiągnęliśmy zezwolenie. Drogi nam br. Rycombel dopomógł nam w tej sprawie, za co dziękujemy Ojcu Niebieskiemu za kierownictwo, i wam Braciom poza Oceanem, którzy tyle wysiłków czynicie dla nas w Europie, posyłając nam poraz drugi br. Rycombla, który bawi u nas w Polsce.

Niech Wam Bóg pobłogosławi wszystkie sprawy, które pragniecie w dalszym ciągu wykonywać celem przynoszenia Owoców Królestwa Bożego na cześć i chwałę naszemu Stwórcy Jehowie przez Naszego Pana i Orędownika, który jest ublaganiem za grzechy nasze i całego świata Jezusa Chrystusa. (1 list Jana 2:1).

Zbór Pana w Poznaniu.